

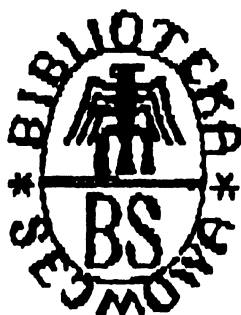
OKRĄGŁY STÓŁ

ZESPÓŁ DO SPRAW REFORM POLITYCZNYCH

STENOGRAM

z siódmego posiedzenia Zespołu do Spraw Reform Politycznych

w dniu 23 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

c 9540/4

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON


Inw. 46002

S T E N O G R A M
=====

z posiedzenia zespołu ds. spraw reform politycznych
w dniu 23 marca 1989 r.

/Obradom przewodniczy ob. Janusz Reykowski/

Przewodniczący:

Dzień dobry państwu! Przechodzimy do kolejnego etapu naszych obrań. Dziękujemy bardzo za uwiecznienie nas dla historii i już będziemy musieli przystąpić do pracy. Dziękujemy bardzo.

Proszę Państwa! Chciałbym zwrócić się do państwa z propozycją zmiany naszego zaplanowanego na dzisiaj porządku. Jak się okazało, być może nawet należało się z tym liczyć, był to do przewodzenia, spotkaliśmy się z wielu uwagami krytycznymi i wręcz przejawami wielkiego niezadowolenia wśród posłów, którzy rozpatrują sprawy zmiany Konstytucji. Fala krytycyzmu, która się pojawiła wczoraj a także dzisiaj jest naszym zdaniem - może być zrozumiała, ale także chcielibyśmy uniknąć sytuacji, w której mogłaby być ona zagrożeniem dla uzgodnień Okrągłego stołu.

W tym stanie rzeczy jest - wydaje się - mogłoby poważnie zagrozić czy przyciągnąć strunę cierpliwości posłów, gdybyśmy zwlekali dalej z przedstawieniem naszych uwag i stanowisk dotyczących kwestii centralnych, rozstrzygających obecnie obradom, mianowicie spraw głównych instytucji państwa.

Dlatego też chciałbym zwrócić się do państwa o to, abyśmy postavili ponownie na porządku naszych

dzisiejszych obrad nie uzgodnione z dn a wczorajszego k stie dotyczące zmian w Konstytucji i poszukali sposobów uzyskania consensusu tak abyśmy wspólnie mogli przedstawić komisjom sejmowym na początku przyszedł tygodnia nasze stanowisko co do proponowanych przez nas zmian w konstytucji.

Proponuję także aby to stało się pierwszym punktem porządku naszej sesji dzisiejszym. W drugim punkcie abyśmy rozpatrzyli sprawę, których nie zdołaliśmy wczoraj rozpatrzeć, to znaczy sprawy sądów i reform prawa, a w trzecim punkcie gdybyśmy zdążyli to sprawy oświaty, jeśli nie, to prosiłbym o przesunięcie na termin, który poprzednio uzgodniliśmy.

Myślałbym że w kontekście rozpatrywania kwestii prawnych moglibyśmy rozpatrzeć równocześnie ten punkt który figuruje tutaj w notatce na dzisiejsze czy na nasze wczorajsze zebranie pod nazwą rehabilitacje, cokolwiek by to miało znaczyć opisuje to pewien temat, który moglibyśmy łącznie potraktować.

Taka jest moja prośba i propozycja.

Ob. Bronisław Geremek: Przyjmujemy propozycję.

Ob. Janusz Reykowski: W związku z tym chciałbym zaproponować, aby przedstawiciel strony koalicyjno-rządowej przedstawił ustosunkowanie do spornych kwestii które wypisaliśmy sobie w dniu wczorajszym. moja notatka dotycząca tych spornych kwestii liczy chyba 9 punktów jeśli dobrze pamiętam i będzie y może chciałbym prosić pana Andrzeja Gdulę o przedstawienie państwu tej sprawy.

Ob. Andrzej Gdula:

Szanowni Państwo! Kierując się tak najlepszą wolą przyjęcia takich rozwiązań które pozwolą osiągnąć porozumienie, ale zarazem będą optymalne w naszych warunkach proponujemy rozważyć w sprawie urzędu prezydenta proponujemy, by zapis o wyborze prezydenta pierwszej kadencji co jest waszą propozycją nie ujmować w Konstytucji, ale wprowadzić ten zapis do umowy społecznej jako przyjmujemy podczas obrad Okrągłego stołu wraz z zaznaczeniem, że cały pakiet wszystkich politycznych rozwiązań, cała umowa ma nie tylko jawny charakter, ale jest umową, którą rozpoczynamy cały proces reform społecznych i w wielu sprawach dotyczy rozwiązania jednorazowego.

proponujemy aby ~~pr~~ w artykule 31 który dotyczy możliwości wydawania przez prezydenta dekretów z mocą ustawy ująć ten problem w następującej redakcji. W okresach między sesjami Sejmu w przypadkach niecierpiących zwłoki prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na wniosek rządu i po zasięgnięciu opinii Marszałka Sejmu i marszałka Senatu wydaje dekrety z mocą ustawy. Prezydent przedstawia dekrety sejmowi na najbliższej sesji do zatwierdzenia.

Dekrety z mocą ustawy podpisuje prezydent i prezes Rady Ministrów.

Ogłoszenie w Dzienniku Ustaw zarządza prezydent.

W sprawie rozwiązania Sejmu. Proponujemy by w art. 29 ust. 2 rozważyć następujący zapis: Jeżeli Sejm nie powołuje rządu, nie uchwała Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego lub budżetu państwa bądź nie zapewnia warunków wykonywania przez prezydenta jego obowiązków

które są określone - to znaczy już jest to ode mnie dodanie - prezydent może po zasięgnięciu opinii Marszałka Sejmu i Marszałka Senatu rozwiązać Sejm.

W sprawie uprawnień Senatu - Senat jest wybrany osobno jakby, jest osobne głosowanie na Senat i tu co do Senatu jego rozwiązania nie ma żadnych propozycji.

W sprawie weta Senatu co do ustaw uważamy, że przyjęcie propozycji iż Sejm odrzuca veto Senatu większością 3/5 jest rozwiązaniem, które gwarantuje całą powagę ustosunkowania się Sejmu do opinii Senatu w tym zakresie biorąc pod uwagę, że partia ma mniej niż połowę głosów a razem z sojusznikami 60, myślę, że trzech partiach sojuszniczych, jak również z liczeniem się, iż każdy z podmiotów politycznych biorący udział w pracach parlamentu zachowuje własną tutaj nieskrępowaną wolę, tpm 3/5 szukanie koalicji na tym gruncie nie jest wielkością małą.

To 3/5 szukanie koalicji na tym gruncie, nie jest wielkością małą. Proponujemy równocześnie by sposób ustosunkowania się senatu i jego uchwalania później, co do planu społeczno-gospodarczego i budżetu został rozwiązany zgodnie z wczorajszą dyskusją, z zachowaniem całej filozofii kierując się po prostu koniecznością szukania rozwiązań, które byłyby najbardziej racjonalne.

Za tym pojęciem nie kryje się, znaczy tym racjonalnym szukaniem żadna konkretna propozycja weryfikacji wczorajszych zapisów, jest to tylko apel, ponieważ nie mamy tutaj żadnych zahamowań, natomiast chcielibyśmy, by po prostu Sejm zachował możliwie najwyższą sprawność działania, ale i również by działalność całego państwa nie była hamowana przez proceduralne problemy, które mogą wynikać przy zatwierdzaniu tych dwu dokumentów.

Proponujemy również, by wybór Rzecznika Praw Obywatelskich przez, następował przez Sejm, ale by odbywało się to na wniosek prezydium senatu i prezydium Sejmu.

Równocześnie sądzimy, że senat nie powinien być wyposażony w inicjatywę ustawodawczą, o czym mówiliśmy w poprzednich spotkaniach.

Proponujemy również jako cały pakiet rozwiązań następujący sposób podejścia co do sposobu wyboru Senatu. A mianowicie z naszej strony zrezygnowalibyśmy z propozycji listy krajowej, równocześnie zgadzając się na waszą propozycję, dodania 12 mandatów i ujęcie wtedy Senatu w ilości 110 senatorów z założeniem, że te 12 mandatów zostanie rozdzielone proporcjonalnie na największe województwa, ale równocześnie opowiadamy się za jedną turą głosowania przy

rs

2/2

większościowym wyniku wyborów.

Tak przedstawiałyby się nasze propozycje i nasze stanowisko do spraw, które wczoraj nie były jeszcze uzgodnione. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący:

Tam jeden punkt chciałbym doprecyzować. W punkcie, który referował pan Andrzej Gdula mowa była o warunkach rozwiązania Senatu w dwóch punktach, Sejmu - kiedy nie może Sejm uchwalić - w trzech punktach, kiedy nie może powołać Rządu, uchwalić ustaw budżetowej oraz gdy - jak powiedziano - ta formuła ...

Ob. Geremek:

Nie zapewnia warunków wykonywania przez prezydenta jego obowiązków określonych w art. 28 b/.

Przewodniczący:

A dla wyklarowania tej sprawy może odczytajmy ten punkt 28 b/.

Ob. Andrzej Gdula:

Jest propozycja ujęcia art. 28 b/ w następującym brzmieniu:

1. Prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako najwyższy przedstawiciel władzy państwowej jest głową państwa, i reprezentuje wspólnotę narodową w życiu publicznym, społeczeństwa oraz czuwa nad przestrzeganiem konstytucji w działaniach organów państwowych i samorządu społecznego.

2. Prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej reprezentuje Polską Rzeczpospolitą Ludową w stosunkach międzynarodowych i jest strażnikiem suwerenności państwa, nienaruszalności i niepodzielności terytorium Polskiej Rzeczypospolitej

rs

2/3

ludowej oraz przestrzegania jej międzypaństwowych sojuszy politycznych i wojskowych.

Przewodniczący:

Prawdopodobnie jest jeszcze jakieś nieporozumienie co do notacji, czy do oznaczenia. Jest to punkt 28. On jest w art. 28, ale jego litera jest tu źle podana.

Proszę to potraktować jako propozycje do tekstu.

Rozumiem, że jest tu pewna niedoróbka w prezentowaniu tej sprawy, ponieważ projektowana forma artykułu nie figurowała w przedstawionym państwu projekcie wcześniej, a obecnie nie macie go przed sobą. Wobec tego dokument, projekt tego - tej formuły tylko tutaj jest nie przesądzając w tej chwili, w którym miejscu byłaby ona wprowadzona w art. 28, pozwolę sobie przedłożyć, dobrze. ~~11~~ To byłoby wszystko.

Ob. Bronisław Geremek:

Proszę jeszcze o prawo zadawania pytań naszej strony, w sprawach budzących wątpliwość. Czy są pytania?

Ob. Wojciech Lamentowicz:

Chciałbym zadać pytanie dotyczące warunków rozwiązania obu izb przez Prezydenta. Mianowicie podane zostało tutaj kilka warunków, z których co najmniej trzy dotyczą pewnej opieszałości powiedzmy obu Izb w sprawach podejmowania decyzji

Podane zostało tutaj kilka warunków, z których co najmniej trzy dotyczą pewnej opieszałości powiedzmy obu izb w sprawach podejmowania decyzji. Nie powołuje rządu, nie uchwała budżetu, nie uchwała NPSG i tak dalej.

Mam pytanie - mianowicie czy ja tylko źle usłyszałem czy też rzeczywiście jest tak, iż nie jest za zwłoka ograniczona żadnym czasem, to znaczy że jeżeli na przykład po tygodniu czy dwóch nie powołany jest rząd, możliwe było by rozwiązanie obu izb, czy też chodzi o pewien czas, który na podjęcie tej decyzji obie izby miałyby mieć.

Przewodniczący: rosiłbym o zgłaszanie wszystkich pytań. Odpowiemy łącznie.

Ph. Jacek Kuroń:

Może ja źle zrozumiałem, ale właśnie nie zrozumiałem zupełnie jak jest tryb przy ustawie budżetowej, i planie. Ja usłyszałem tylko takie ogólne zdania, że to by szkodziło, przeszkadzało, pomagało, natomiast może ja źle usłyszałem więc proszę o odpowiedź.

Ob. Bronisław Geremek: Jeśli mogę uzupełnić chodzi tutaj o brak odpowiedzi dotyczącej opiniowania, czy też wyrażenie zgody.

Przewodniczący: W której sprawie?

O. Bronisław Beremek: W sprawie budżetu już uzyskaliśmy pewne sformułowania, Chodzi tutaj o powoływanie prezydenta NIKu, powoływanie rzecznika praw obywatelskich oraz uchwalanie narodowych planów społeczno-gospodarczych.

Ob: Ja mam pytanie dotyczące pierwszego punktu, mianowicie umowa społeczna ma zawierać zapewnienie dotyczące jednnorazowości, ale pan później mówił to w ten

sposób, że nie zrozumiałem, czy to ma być takie ogólne zapewnienie dotyczące jednorazowości wielu procedur tutaj przewidzianych, czy też konkretnie tej sprawy, to znaczy prezydenta?

Ob..Marcin Król: Ja chciałem zapytać bo nie było mowy o vecie zawieszającym, to znaczy o tym 24 ust. 5.

Ob. Lamentowicz: Ja mam pytanie w związku z tym tekstem. W tej chwili położono przede mną tekst projektowanego artykułu 29 bez żadnego oznaczenia, to jest właśnie to co pan Andrzej Gdula przed chwilą przeczytał. Otóż to jest jak rozumieć pewne ogólne określenie kompetencji prezydenta, rozwijające bardzo znacznie dotychczasowy artykuł 28f ust. 1 punkt 1. mianowicie reprezentuje Polską Rzeczypospolitą Ludową w stosunkach międzynarodowych. Było to sformułowanie w tym artykule - 28f, ust. 1 punkt 1 natomiast tu uzyskujemy takie jak gdyby rozwinięcie, jeżeli ja dobrze rozumiem i to jest w związku z tym teraz moje pytanie z taką interpretacyjną sugestią, mianowicie tu występują takie zwroty jak jest głową państwa, reprezentuje wspólnotę narodową w życiu publicznym społeczeństwa, zwrot reprezentuje wspólnotę narodową w życiu publicznym. społeczeństwa jest powiedziałbym bardzo trudnym do interpretacji zwrotem, ponieważ głowa państwa to jest organ, który mniej więcej wiadomo co znaczy, natomiast reprezentacja wspólnoty w życiu publicznym społeczeństwa tego samego społeczeństwa, jest czymś, co ja zasadniczo jak gdyby nie rozumiem co to miałoby znaczyć, że reprezentuje naród wobec społeczeństwa polskiego na przykład, to nie jest zbyt jasne, Natomiast czuwa nad przestrzeganiem konstytucji to mogłoby być ewentualnie jasne, natomiast

to pewnie ma jakiś związek i też prosiłbym o komentarz kogoś z prawników reprezentujących państwa, czy to art. 28 punkt 1 w tej wersji ma oznaczać jakieś rozwinięcie nadzorczych uprawnień prezydenta wobec rad narodowych, czym jest samorząd społeczny, w tym artykule 28 pkt 1. Jeżeli to jest nie tylko samorząd terytorialny, jest to na przykład samorząd zawodowy, pracowniczy i jeszcze jakiś bo słowo społeczne to sugeruje, to bardzo bym prosił o wyjaśnienie co to znaczy: czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji w działaniach samorządu społecznego.

To są moje pytania dotyczące art. 28 pkt 1.

Dziękuję.

Ob. Strzembosz: Jeszcze ja mam jedno pytanie Jaki jest stosunek między tymi możliwościami rozwiązania parlamentu a przedstawionym artykułem 28? Z jakim elementem tego projektu mogłaby tu być związek?

Ob. Marcin Król: Jeśli można jeszcze ja, mianowicie poprzednio mówiliśmy o problemie kontrasygnaty, który prawie że został rozwiązany. W pewnym sensie jak to tutaj się mówi - te dwa artykuły wchłaniają tamte prerogatywy określone tam. Jaki to ma związek wobec tego z problematyką kontrasygnaty i czyli z ustępem 2 art. 28f, który był rozwinięty: akty urzędowe czy tam inne. To była dyskusja na temat słowa urzędowe, ale całość była z wyjątkiem dotyczących spraw międzynarodowych i obronności. To w pewnym sensie nagle teraz pojawia się tu ta sprawa. Czy tamto zostaje niejasność jest?

Przewodniczący: Nie zrozumiałem tego ostatniego pytania, Prosiłbym o powtórzenie.

Ob. Król: Artykuł 28f ustęp 2 była propozycja nasza, która jak gdyby została jak rozumiałem wczoraj właściwie ugodniona, wyjawszы jedno słowo, że akty urzędowе prezydenta z wyjątkiem dotyczących spraw polityki między narodowej i obronności kraju wymagają kontrasygnaty premiera itd.

To było dłuższe ale nie chcę przeciągać. Teraz - i tam były jak gdyby te prerogatywy prezydenta. Te prerogatywy prezydenta są tutaj właściwie powtórzone, bo tu jest powiedziane to samo: reprezentuje, suwereności, bezwładności itd. Międzypaństwowych sojuszy politycznych i wojskowych, czyli w pewnym sensie to samo jest powiedziane tu i tam. Powstaje niejasność o wzajemną relację tego nowego i tamtego.

Ob. Winczorek: Ja chciałem się zapytać o taką rzecz, właściwie to jest pytanie a zarazem wątpliwość. Postawiłem orzeczenie chwilę ten tekst tak jak wszyscy, mam prawo mieć wątpliwości.

Otóż tu jest powiedziane, że prezydent PRL jako najwyższy przedstawiciel władzy państwowej. Muszę powiedzieć, że nie rozumiem kto jest w Polsce władzą najwyższą, czy Sejm, czy też prezydent? Jaki jest stosunek między Sejmem a prezydentem? Czy prezydent to jest jakimś reprezentantem Sejmu? Czy też ma pozycję własną?

Zresztą słowo przedstawiciel o ile wiem to w Konstytucji w takim kontekście nie występuje. Można by ewentualnie powiedzieć, że jest najwyższym organem władzy państwowej, ale znowu Konstytucja z Sejmem się pojawia

z artykułem 20.

Dalej: podzielał pogląd pana Lamentowicza że zwrot reprezentuje wspólnotę narodową w życiu publicznym jest bardzo niejasny. Tównie dobrzemożna byłoby powiedzieć reprezentuje wspólnotę publiczną w życiu narodowym.

Jest tu określenie czuwa nad przestrzeganiem. Otóż w konstytucji już baz było takie określenie: Rada Państwa miała czuwać nad zgodnością óraw, czy ustaw z Konstytucją. To zostało i słusznie skreślone, ponieważ słowo czuwa nic nie znaczy. To nie prowadzi do żadnych konsekwencji prawnych.

Jest tutaj szereg takich powiedziałbym zwrotów natury ideologicznej: strażnik ładu ustrojowego. C to znaczy strażnik? Co strażnik ma robić, jako strażnik? Dlatego też ja uważam, że przykro mi że to mówię, trochę właśnie jak do własnego obozu, ale jako prawnik musiał bym powiedzieć, że ten tekst no nie ma po prostu żadnego prawnego znaczenia, to jest poezja.

Ob. Bogdan Lis: Jeszcze pytanie dotyczące tego co można rozumieć pod pojęciem ładu ustrojowego, dlatego że wiemy co niedawno to sformułowanie znaczyło. Chciałbym wiedzieć jak wygląda definicja obecna?

Ob. Jerzy Bafia: Mnie się wydaje, że jest tu wielki problem i chyba największy, dlatego ja dopatruję się między artykułem 28 sprzeczności z art. jednym ze szczególnej wagi, mianowicie z tekstem słuchowania. Są tutaj daleko posunięte rozbieżności i to wymagałoby

Są tutaj daleko posunięte rozbieżności i to wymagałoby rozważenia w dalszej dyskusji w ramach tego artykułu.

Przewodniczący: Można by powiedzieć, że pytania, które w szeregu kw. stiach, które zostały tu zadane są zawierają krytykę pod adresem rozwiązań tu zaproponowanych. Krytykę zresztą jak widać z różnych punktów ~~nie~~ idzie nia przeprowadzoną,

Proponuję może zrobimy tak - wyjaśnimy najpierw jedną grupę kwestii, dotyczących spraw związanych z definicją roli prezydenta, której miało wynikać większe sprecyzowanie i zakresu jego uprawnień dotyczących rozwiązywania Sejmu. Jak wynika z pytań tu zadanych to wygląda na to, że nie jest to zbyt udany sposób sformułowania tych uprawnień.

Wyjaśnijmy - odłożymy wobec tego na chwilę tę kwestię i wyjaśnijmy inne, które były tu podejmowane. Co się tyczy pytania odnoszącego się do ustawy budżetowej i planu społeczno-gospodarczego, to odpowiedź którą chcieliśmy sformułować brzmiała w sposób następujący: Uważamy że ustawa budżetowa podobnie jak plan społeczno-gospodarczy powinny być zatwierdzane przez Senat w trybie tych samych uprawnień, które senat ma w stosunku do innych ustaw. Do określenia wymaga sposób procedowania wynikający z okoliczności, które wymienialiśmy wczoraj. Wczoraj komisje przygotowały pewien projekt tego rozwiązania.

Nie ma sprzeciwów zasadniczych wobec takiego sformułowania, proponujemy po prostu ewentualnie przyjrzeć się jakiejś mniejszej grupie temu - zrobiliśmy to

wczoraj pospiesznie - dla zastanowienia się, czy to rozwiązanie nie kryje w sobie jakichś problemów typu organizacyjnego a nie politycznego. Czyli odpowiadamy tak: Zgoda na zasadę tego rozwiązania, natomiast mamyśmy się jeszcze wspólnie nad tym, czy nie ma w tym rozwiązaniu, które wczoraj mało poświęciliśmy uwagi - jakichś kwestii, które by zagrażały poprawności legislacyjnej tego, czy nie ma takich ustaleń które by sprawić, że jednak to się przedłuży lub będzie coś niejasnego itd.

Rozważmy to od strony organizacyjnej a nie politycznej.

Co się tyczy - było jeszcze pytanie dotyczące punktu 5 w art. 24 - chcielibyśmy proponować zachowanie tego punktu. Wydaje mi się, że wszystkie inne pytania, które państwo zadawali - dotyczyły sformułowań artykułu 28, tego fragmentu art. 28 i związkubtego artykułu z innym artykułem mówiącym o rozwiązywaniu Sejmu. W tej sprawie odpowiedzi chciał udzielić państwu po przerwie.

Ob. Bronisław Geremek: Jeszcze w sprawie rzecznicza praw obywatelskich i prezesa NIKu jakie jest stanowisko strpny drugiej?

Przewodniczący: Proponujemy, jeśli chodzi o rzecznicza praw obywatelskich - osobno chcę odpowiedzieć, aby kandydatury tego - na to stanowisko wysuwane były przez Prezydium Sejmu i Senatu, aby Sejm głosował, aby w rękach Senatu był wybór, kandydatury natomiast z tych dwóch ciał, z Sejmu był wybór, natomiast aby prezydium Sejmu i Senatu przedstawiało kandydatury.

Co się zaś tyczy NIKu to chciałbym w tej sprawie podać takie wyjaśnienie. W dotychczasowych rozwiązaniach

NIK jest instytucją nadzoru nad funkcjonowaniem władz, nad funkcjonowaniem rządu. Funkcje taką pełni Sejm. Stąd też wydaje się uzasadnione, taką interpretację chciałbym tu przedstawić, iż NIK powinien być w tym wypadku organem Sejmu, czyli jednym z ramieniem, przy pomocy którego Sejm sprawuje wwą funkcję kontrolną nad rządem.

Czy wiąże się to z ogólną wykładnią dotyczącą sposobu myślenia o Senacie jako instytucji, która sprawuje pewną formę kontroli nad czynnościami ustawodawczymi Sejmu, podczas gdy Sejm sprawuje kontrolę nad organami państwa i taki mniej więcej podział jest przez nas w tym wypadku proponowany.

Ob. Brobisław Geremek: To znaczy jeśli dobrze rozumiem, wycofuje zatem strona koalicyjna nawet swoją poprzednią propozycję opiniowaniu przez cały Senat i nasz postulat, ażeby było to za zgodą Senatu nie wchodzi już tutaj w tej propozycji.

Przewodniczący: Gdyby państwo uznali, że również opiniowanie przez Senat jest rzeczą pożądaną, to nie stanowi przedmiotu dyskusji, przedmiotu sporu. Natomiast idea miała być dalej idąca, że nie tylko opiniuje, ale również prezydent Senatu ma prawo zaproponować kandydaturę rzecznika praw obywatelskich.

Ob. Bronisław Geremek Panie Przewodniczący! Chcę przede wszystkim wyrazić zdziwienie i zbolewanie, że w taki sposób jesteśmy informowani o nowych propozycjach, że nie dostaliśmy uprzedzenia, że nie otrzymaliśmy nawet instrumentów, którymi możemy się teraz posługiwać. To znaczy żadnych sformułowań pisemnych. Chcę prosić o

przerwę i tym razem nie określiam czasu tej przerwy.

Proszę o przerwę tak długą, jak będzie nam potrzebna.

Przewodniczący: Chciałbym przeprosić państwa za ten tryb informowania. Chcę tylko wyjaśnić, o czym mówiłem na początku, że przebieg, że sprawy, które są awiary dzisiaj, stawiamy w wielkim pośpiechu, co związane było z wyjaśnioną przeze mnie zmianą naszego trybu pracy, co do powodów tej zmiany także powody tej zmiany państwu przedstawiałem.

Oczywiście nadal można żałować, że to w ten sposób się stało, ale chciałbym żeby państwo zrozumieli okoliczności, które do tego doprowadziły.

Ob.....: Ja niezupełnie dostałem odpowiedź na swoje pytanie, bo w sprawach tej procedury, którą wczoraj zastosowaliśmy ja miałem pełną jasność, ja dobrze pamiętam. Chodzi o to, że w tym co dzisiaj przeczytał pan Andrzej było powiedziane, iż prezydent rozwiązuje Sejm, gdy Sejm nie powołuje rządu, bez żadnego określania czasu i to jest przedmiotem mojego pytania, czy też jest tak: budżet - nie uchwała budżetu, NPSG i innych dokumentów, czy krótko mówiąc w przypadku budżetu NPSG mamy terminy jakieś zawite, których przekroczenie by oznaczałoby przyczynę rozwiązania izb, czy też jest to czas do uznania prezydenta pozostawionym

Przewodniczący: Ja tę uwagę potraktowałem nie tylko jako pytanie, ale jako uwagę wskazującą na brak tego dokumentu, który został tu przedstawiony. Różne inne pytania odnoszące się do tego paragrafu miały podobny charakter

różne inne pytania odnoszące się do tego paragrafu miały podobny charakter i niejako w sumaryczny sposób powiedziałem, że uważam, że na te pytania trzeba dać bardziej rozwiniętą i bardziej odpowiedzialną odpowiedź, ale chciałem to zrobić nie w tej chwili.

Ob. Jerzy BafiaJa mam jeszcze jedną sprawę, bo wydaje mi się, że się bardzo sprecyzowało wyjaśnienie jednej spraw, kompetencje Senatu wobec budżetu po tej wymianie poglądów i jest tylko kwestia właśnie jak szeroki ma być ten zapis, bo istota tego zapisu chyba powinna się sprowadzać do uzupełnienia w art. 25 ust. 3 takiego zdania które by wszystko wyjaśniało, to znaczy, że to stanowisko które Senat zajmuje w sprawie planu i budżetu albo go odrzucając, zmieniając, lub uzupełniając, tak jak w stosunku do ustawy, budżet NPSG ewentualnie jeszcze z dodaniem planu finansowego- jeśli to jest - Sejm uchwała większością 3/5 głosów. To jest ten temat, który był przedmiotem całego czasu sporu i istota jest tutaj rozstrzygnięta chyba ku pełnemu zadowoleniu w tych wstępnych wnioskach. Tak że tylko może być problem jeszcze jakiegoś doredagowania czy jakichś przepisów uzupełniających, czy powtórzenie takiej myśli byłoby tylko potrzebne.

Przewodniczący: Rozumiem, że ogłaszamy przerwę.

P r z e r w a

P o p m r n e r w i e

Przewodniczący: Chciałbym przed udzieleniem państwu głosu złożyć takie oświadczenie.

Uznajemy, że nasza, żr przedstawiona przez nas formuła dotycząca zasad rozwiązywania Sejmu była przygotowana wadliwie. I zawiera szereg sformułowań nie wystarczająco prezydyjnych dla celów, którym miała służyć.

W związku z tym wycofujemy ją.

W zamian chcemy zaproponować aby warunkiem rozwiązania Sejmu był fakt, iż Sej nie okazuje się nie potrafi powołać rządu, lub uchwalić ustawy budżetowej oraz planu narodowo-gospodarczego w ciągu 6 tygodni.

Jeśli taka - jeśli tych funkcji Sejm nie będzie w stanie wykonać, proponujemy, aby umożliwiał to prezydentowi rozwiązanie Sejmu.

Inne przedstawione poprzednio sformułowania wycofujemy.

Ob. Bronisław Geremek: Chciałbym przede wszystkim stwierdzić, że nie jest naszą intencją obniżanie autorytetu Sejmu jako instytucji. I że mieliśmy pełną świadomość tego, że obywateli nasze toczą się pewnym prawnym porządkiem. ale że rozmawiamy z przedstawicielami rządzącego układu. kraju, że rozmawiamy z przedstawicielami PZPR, która ma w Sejmie większość sama. Nawet bez partii koalicyjnych, reprezentowanych przy tym stole i uważaliśmy zatem, że ta formuła poszukiwania consensusu jest formułą tworzącą pewną nową rzeczywistość polityczną w kraju, ale w niczym nie naruszającą ładu prawnego, przeciwnie -korzystającą z tego

ładu przez właśnie takie usytuowanie PZPR i stronnictw z nią połączonych w koalicji w ramach zgromadzenia., w ramach Sejmu.

I że uważaliśmy zatem, że nasi partnerzy mają pełną świadomość tej właśnie sytuacji i że rozmawiają z nami w poczuciu tego, jakie są możliwości ich mandatu i siły dyspozycyjne.

I sądzi my, że nadal ta sytuacja zmianie nie ulega i że zatem istnieje możliwość takiej rozmowy i takiej debaty, która prowadzić będzie do consensusu ważnego, to znaczy mającego swoje skutki społeczne i mającego swoje skutki społeczne w obowiązującym ładzie prawnym.

W sprawie zgłoszonych propozycji musimy stwierdzić z pewnym niepokojem, że zasadnicze istotne różnice zdań jakie konstatowaliśmy na poprzednim posiedzeniu w dniu dzisiejszym nie zostały zmniejszone, co najmniej a może nawet zostały zwiększone. Uważamy, że w sprawie w sprawach dotyczących urzędu prezysenta określenie teg, że wybór prezydenta dokonuje się na pierwszą kadencję , że miejsce jego najwłaściwsze jest w sformułowaniu konstytucyjnym i w ten sposób albo określone by było prowizium konstytucyjne w sposób najwłaściwszy.

Zgadza się jednak na to, ażeby jeżeli jest to ma to tak istotne znaczenie dla naszych partnerów, żeby znalazło się to w sformułowaniu w umowie społecznej czy też dokumentach Okrągłego stołu.

W sprawie artykułu 33 dekretów z mocą ustawy konstatujemy, że nasi partnerzy rozmowy wycofują się z propozycji przy braku permanencji Sejmu, uważa y nadal

że propozycja permanencji Sejmu jest najlepszym rozwiązaniem tej sytuacji i że prezydent dysponowałby i tak szeroką możliwością działań bez dekretów z mocą ustawy.

W sprawie rozwiązania Sejmu i Senatu, czyli w sprawie rozwiązania parlamentu przez prezydenta - oświadczamy, że art. 28 sformułowaniu, który został nam przekazany wydaje się nie do przyjęcia i sądzimy, że także po bliższym przyjrzeniu się temu tekstowi, że także i strona

koalicyjno-rządowa powinna to przyznać, uważamy, że nie ma żadnej potrzeby wprowadzania tego typu sformułowań i tego typu artykułu do zmian związanych z wprowadzeniem urzędu prezydenta.

Sądzimy, że przy określeniu prawa prezydenta do rozwiłzania parlamentu nie powinien być wymieniona ustawa budżetowa, ponieważ przyjęty przez nas dokument bardzo wyraźnie tworzy takie warunki, żeby nie wytworzyło się zamulenie działalności czy jakakolwiek blokada działalności. Artykuł ten przewiduje przecież prowizorium budżetowe i pełnomocnictwa dla prezenta w wypadku gdyby się nie dokonało co należy, natomiast bylibyśmy skłonni przyjąć resztę tego sformułowania, rozumiem, że to zdanie nieszczęśliwie o braku warunków do wykonywania funkcji prezenta zniknęło już w nowym sformułowaniu. Uważamy, że wówczas sprawa narodowych planów społeczno-gospodarczych może zostać tutaj uznana za ten element, sądzimy natomiast że erminem powinien być termin 3-miesięczny, a nie termin 6-tygodniowy.

W sprawie senatu uważamy, że veto Senatu powinno być odrzucenie ~~beta~~ senatu powinno być podejmowane większością kwalifikowaną 2/3 głosów, argumenty za tym przemawiające wykładaliśmy w poprzedniej naszej dyskusji.

W sprawie uprawnienia ^{Senatu} do powoływania rzecznika praw obywatelskich gotowi jesteśmy zgodzić się z tym, czego w tej chwili domagają się nasi parznerzy, mianowicie żeby rzecznik praw obywatelskich był powoływany przez Sejm. Nie widzimy podstaw dla wprowadzania niejasnej i mało zachęcającej formuły, że miałoby to być na

propozycje prezydium Senatu i prezydium Sejmu, to wytwarza nie miejsca instytucjonalnego dla prezydium i instytucji ma bardzo złą tradycję, nie widzimy tutaj uzasadnienia. Sądzymy, że rzecznik praw obywatelskich wobec tego powoływany miałby być przez Sejm zgadzamy się na tę propozycję. strony koalicyjnej. Uważamy jednak, za niezbędne ażeby rzecznik praw obywatelskich i prezes Naczelnej Izby Kontroli powoływani byli na swoje stanowiska za zgodą Senatu. Uważamy, że ma to znaczenie zasadnicze dla i autorytetu tej instytucji jak i dla wypełnienia jej roli w pewnym układzie prezydent-senat, argumenty tej sprawy już wykładaliśmy.

Sprawę prawa Senatu do inicjatywy ustawodawczej
- Przewodniczący: Przypuszczam, chodzi o rzecznika praw obywatelskich i ?

/głosy z sali: i prezesa NIK/

Ob. Bronisław Geremek: Uważamy, że to także odpowiada tej formule, o której mówiliśmy, formule w której koncentracja roli senatu wiąże się z polityką gospodarczą i społeczną i z prawami i obowiązками obywatelskimi.

I uważamy, że bez wprowadzenia tego elementu zgody jakiegokolwiek sformułowania o tym, że senat sprawuje swoje funkcje kontrolne nie miałyby pokrycia w rzeczywistości.

W sprawie inicjatywy ustawodawczej sądzymy, że byłoby to bez szkody dla uprawnień wszystkich innych podmiotów, gdyby senat miał inicjatywę ustawodawczą. Gotowi jednak jesteśmy przyjąć propozycję drugiej strony ażeby senat nie był wykluczony w inicjatywę ustawodawczą.

W sprawie wyborów do senatu llo osobowego uważamy, że nie ma żadnych uzasadnień dla tworzenia odmiennej procedury wyborczej dla Sejmu i dla Senatu, Uważamy, że procedura wyborcza powinna być taka sama dla Sejmu jak dla Senatu, jeżeli zatem dla Sejmu przyjęliśmy dwie tury wyborów- wówczas dla senatu przyjmujemy także dwie tury wyborów, Uważamy, postrzynujemy stanowisko omniezbędności dwóch tur wyborów.

Tak zatem przedstawia się nasze stanowisko. Chcę powiedzieć, że konstatujemy w en sposób znaczny zakr s rozbieżności dotyczący obu tych instytucji i powracam w ten sposób do konstatacji poprzedniego naszego posiedzenia, w którym ten zakres rozbieżności już określaliśmy jako trudny do przekroczenia.

Dzięuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Chciałbym przed udzieleniem głosu ewentualnym dyskutontim upewnić się co do owego zakresu a więc ustalić punkty rozbieżne. Usłyszałem następujące. Dotyczy to kwestii wydawania dekretów, to jest punkt 1. Artykuł 28 nie stanowi przedmiotu rozbieżności, ponieważ go wycofaliśmy, tak wycofujemy go.

Ob. Bronisław Geremek: Wnoszę autopoprawkę, bo zapomniałem o sprawie veta zawieszającego powiedzieć.

Przewodniczący: W tej formule, w której go odczytaliśmy, tak.

Ob. Bronisław Geremek: Sprawę veta zawieszającego, veta prezydenta wobec zstaw.

Przewodniczący: Nie zorientowałem się o czym jest mowa, że co?

Ob. Bronisław Geremek: W sprawie veta prezydenta - prawa veta do niepublikowania ustaw.

Ta jest, est rozbieżność, to znaczy podtrzymujemy nasze zdanie, że prezydent nie powinien być w to prawo wyposażony.

I w sprawie rozwiązania i sprawa budżetu, uważamy, że nie powinien być.

Przewodniczący: Jeszcze raz wyliczamy. Pierwsza rzecz to są sprawa dekretów. po d drugie dotyczy to budżetu jako podstawy, warunku rozwiązania Sejmu, po drugie - trzecie czasu jaki musi upłynąć w którym te dwa lub trzy warunki nie są spełnione, rząd lub plan gospodarczy, czwarty punkt dotyczy veta zawieszającego . To są cztery punkty dotyczące urzędu prezydenta.

W sprawie senatu mamy tu różnice dotyczącą proporcji głosów anulujących veto, tutaj jest propozycja aby prezes NIK i rzecznik praw obywatelskich

prezes NIK i rzecznik praw obywatelskich byli wybierani za zgodą senatu, przez Sejm za zgodą senatu.

I w tej sprawie jest pytanie, poproszę o udzielenie głosu panu Kazimierzowi Cypryńskowi.

Ob. Kazimierz Cypryński: Ja mam pytanie jak mamy zrozumieć za zgodą senatu? W jakiej formie senat ma swoją zgodę?

Ob. Br. Geremek: Zanim moi koledzy prawnicy powiedzą mi, że głupstwo mówię, po prostu że to znaczy że jest poddane głosowaniu w senacie i oddzielnie izba działa a więc działa senat, który wyraża zgodę na to i głosuje w tej sprawie podejmując

Ob. Winczorek: Czy można zapytać co byłoby gdyby senat odmówił udzielenia zgody? Kolejny dziesiąty i piętnasty raz? Co dalej?

Ob. Br. Geremek: Podobnie jak wszyscy tu obecni czytujemy czasem w gazetach o takich dziwnych krajach, w których to się zdarza i jakoś te kraje zupełnie dobrze funkcjonują.

Ob. Winczorek: Ale czy nie można byłoby wprowadzić instytucji jakiejś mediacji między izbami w takich sprawach, w których nie dochodzi do porozumienia? Dlatego, że jak pan już mówi o krajach rozmaitych to muszę przypomnieć, że takie instytucje mediacji komitetów między izbami pojawiających się istnieją na świecie również.

Ob. Br. Geremek: Izby są suwerenne, żeby takie decyzje podjąć i jest to bardzo dobra propozycja, ale myślę, że to trzeba też zobaczyć, co praktyka pokaże

Nie proponujemy tego żeby rzecznik praw obywatelskich był wybierany w wyborach powszechnych, tylko proponujemy żeby by wybrany przez Sejm, tak jak państwo sobie życzą. Dodajemy za zgodę senatu.

Przewodniczący: Tylko wtedy nie zrozumiałem na czym polega różnica między wybieraniem przez senat a za zgodą senatu.

Ob. Winczorek: Kandydat jest podawany przez Sejm i wybierany przez Sejm, a senat nie ma prawa proponować kandydata, tylko co najwyżej go zatwierdzić, lub odrzucać.

Ob. Br. Geremek: Ponieważ przemawia nie prawnik to też mnie to ośmiela, żeby dodać, że zawsze ten kto wybi ra ma prawa, że przed nim ma zdawać sprawę z tego co czyni. Otóż wybieramy Sejm, co oznacza, że rzecznik praw obywatelskich jest odpowiedzialny przed Sejmem. a nie przed senatem i jest to bardzo daleko idące ustępstwo, tak przynajmniej to rozumiem.

Przewodniczący: Ja nie skończyłem wyliczania zakresu różnic, więc jeśli to jest - to potem dobrze. Dziękuję..

I ostatni punkt 7 - to jest dotyczy dwóch tur wyborów. Czyli niezgody na pakiet, który przedstawiliśmy. Myśmy przedstawili pakiet, połączone były te - czyli za 7 punktów różnic, tak?

Oczywiście powstaje problem, odnoszę wrażenie, żeśmy się jednak jakoś posunęli naprzód, niezależnie od tego jak daleko jeszcze nam pozostało do pełnej zgody. Ale czy są jeszcze w sprawie - prof. Wiatr.

Ob. Jerzy Wiabr: Jedno pytanie z którego może wyniknąć pewna propozycja zbliżająca stanowiska w sprawie trybu powoływania rzecznika praw obywatelskich.

Zgodę senatu można rozumieć na dwa różne sposoby. Albo w ten sposób, że do powołania rzecznika konieczna jest pozytywna wiemzość w senacie, albo że senat ma prawo założyć sprzeciw wonec andydata Sejmu. To drugie rozwiązanie oczywiście nie ~~pozabawiając~~ ~~senat~~ istotnej roli w powoływaniu rzecznika, oznaczałoby jednak nieco inną sytuację, ponieważ wówczas musiały być większość głosów w senacie, głosująca za sprzeciwem, podczas kiedy w pierwszym wypadku wystarczyłoby brak pozytywnej większości za kandydatem, by kandydat nie mógł objąć urz du.

Otóż gdyby chodziło tu o sprzeciw, a więc o tę łagodniejszą formę, to ja osobiście nie mając oczywiście żadnego do tego mandatu bym wyrażał zfanie, że jest to ni co bardziej akceptowalna formuła, ale ciekaw byłbyin jaka byłaby reakcja na to?

Ob. Br.Geremek: Więc ja powiem zanim koleśdzy praw nicy zajmą głos - że ja tylko stwierdzam, że strona solidarnościowa proponuje zgodę, a strona koalicyjna rządowa sprzeciw. Kto z prawników chce udzielić odpowie dzi?

Ob. Kaczyński: Dwa słowa., ale raczej nie jako prawnik. W pramtyce przecież będzie to oznaczało po prostu, że trzeba będzie konsultować kandydatów, w prakty ce politycznej, że kandydat na stanowisko rzecznika praw obywatelskich będzie musiał by- w tym wstępnym okresie

bo przed powołaniem skonsultowany także z senatem. I to jest polityczny sens, najistotniejszy tutaj, polityczny sens naszego postulatu. Sądzę, że zrozumieli i do przyjęcia.

Ob. Lamentowicz: Ja bym chciał dwa słowa, jeśli można w sprawach właśnie owej zgody. Senat na przykład amerykański ma kompetencje udzielania zgody i rady prezydentowi w wielu rzeczach natury personalnej. I to byłoby dość podobne rozwiązanie w tym sensie, że przed wyborem podlega konsultacji, co oznaczałoby także, że kandydat na przykład przedstawia się, jak i swój program i jakieś cele, które chce realizować senatowi. Senat tego wysłuchuje i podejmuje uchwałę, aprobowającą bądź nie aprobowającą.

Rzecz jest wyjątkowo prosta. Procedura mogłaby być zawarta w regulaminie senatu i nie musi być w poprawce konstytucyjnej rzecz jasna.

Dzi kuje.

Ob. Ciemieniewski: Jeżeli można. Chciałem zwrócić uwagę, że w gruncie rzeczy jest to bardzo podobne do państwa wniosku. Przecież jeżeli państwo mówią o wyborze rzecznika praw obywatelskich przez Sejm na wniosek prezydium Sejmu i wniosek prezydium senatu, to w praktyce powinno oznaczać to samo, bo jeżeli wniosku zgodnego wniosku prezydium senatu i prezydium Sejmu nie będzie to przecież ten kandydat też nie stanie przed Sejmem. A więc z punktu widzenia politycznego efekt jest taki sam. Więc proszę o wzięcie tego pod uwagę, że to nie jest znowu takie wielkie ustępstwo, natomiast czysta formu-

ła konstytucyjna przy naszym stanowisku.

Ob. Jerzy Bafia: Jak mowa o kobietach, to od razu dużo jest różnych poglądów na ten temat. Ja chcę tylko zwrócić uwagę na taką kwestię, że dzisiaj rzeczni ka praw obywatelskich powołujm się w taki sposób, że wnio sek przedstawia prezydiu mSejmu po zasięgnięciu opinii Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Pódrodzenia Narodowego.

Więc nie wiem jak to w nowej konstelacji politycz nej będą w głądały ze wszystkie mechanizmy, być może, że będą one się tutaj coś zmieniały, w każdym razie no wydaje się, że w kontekście tego, co to jest wniosek przydziu Sejmu, że może jednak właściwsza byłaby opinia Sejmu opinia Senatu, z tym że ja chciaŁEM Powtórzyć w jednym zdaniu swój pogląd wczorajszy, że opinia może być przez Senat bardzo wszechstronnie dochodzona i przedstawia ba bardzo z zasadniczym takim argumentacją, która będzie ważyła w Sejmie.

Dziękuję.

Ob. Zakrzewska: Ja chciałam powiedzieć jako prawnik. Myślę, że jest rzeczą oczywistą i bezsporną że głosowanie za jest znacznie mniej konfliktowe niż głosowanie od razu nastawione przeciw i w ordycji wyborczej ...tego ugodni, że senat jest to również oczywiste dla tego, że w samej koncepcji senatu była założona ta sprawa, że jest on tym ciałem, ~~z~~ które sp cjalnie intere suje się prawami obywatela.

Nasza strona poszła na ustępstwo, rozumiemy, że druga strona chciałaby, żeby ten wybór był dokonywany przez Sejm

żeby ten wybór był dokonywany przez Sejm za zgodą senatu jest znacznie ładniejszym i elegantszym prawniczo sformułowaniem, niżgdyby senat miał wypowiadać sprzeciw, i dlatego myślę, że tutaj od strony prawnej jest zupełnie jednoznaczna.

To jest znacznie delikatniejsze i prawniczo lepsze sformułowanie niż sprzeciw.

Ob. Rychlewski: Ja bym chciał złożyć konkretną propozycję pewną, ale zanim to to chciałem powiedzieć o tym problemie matematycznym, który przed nami stoi, to znaczy o tych dwóch trzecich. Czy trzech poątych.

Otóż wydaje mi się jednak nie rozsądne tak uporczywe bronienie przez państwo tego wysokiego progu 2/3, a to z takich oto powodów przede wszystkim. Sejm, który będziemy wybierać będzie Sejmem amatorów, będzie Sejmem ludzi nie mających doświadczenia i jak sądzę parlamentarnego po obu stronach i Sejmem, w którym podziły rozmaite będą szły w poprzek u wzdłuż i w przeciwny sposób i stawianie w takim Sejmie tak wysokiej poprzeczki oznaczałoby jednak naprawdę realną możliwość zablokowania jego pracy.

Teraz konkretna moja propozycja polega na tym, że proponuję obu stronom, by złączyć w pakiet te dwie sprawy, 2/3 i zgody senatu na rzecznika i ptzyjąć to w takim brzmieniu, żebyśmy się zgodzili tow. Reykowski na zgodę zgodę senatu na rzecznika praw obywatelskich, a panowie by się zgodzili jednak na 3/5 a nie na 2/3.

Proponuję złączyć- te sprawy w jeden pakiet

i dogadać się w ten sposób jak mówię.

Przewodniczący: Dziękuję. Głos ma prof. Gebethner

Ob. Szanisław Gebethner: Ja bardzo bym poparł formułę Sejmu za zgodą senatu w przypadku rzeczniwa i prezesa NIKu. Uważam, że to jest pryncipalnie prawidłowe określenie. Tu niepotrzebni są wnoszone komplikacje i wyzyskanie argumenty za taką formułą do mnie przemawiają.

Kwestia pakietowania tego czy łączenia w pakiet 2/5 czy 2/3 - to jest sprawa polityczna i to w tej sprawie nie mój głos.

Naromiast logika tego że przez Sejm tak jak do tej pory, bo jakoś ta instytucja się rozwija, zgodą senatu jest zupełnie zasadniona i rozszerzenie uprawnień senatu w stosunku do prezesa NIKu i tu uważam, że strona opozycyjno-solidarnościowa wyszła w moim przekonaniu z konstruktywną propozycją.

Natomiast jeśli chodzi o sprawy dwie pozostałe nie rozbieżne, to jest sprawa dekretów, sprawa veta zawieszającego - ja osobiście byłbym za rezygnacją veta zawieszającego, czyli tego ustępu 5, natomiast i też bym się przychylił do tej kwestii uchylenia warunku, że budżetu nie uchwała Sejm jako warunek rozwiązania, bo w moim przekonaniu warunek uprawniających do rozwiązania Sejmu z powodu nienizłowości wyłonienia rządu opartego o większość jest wystarczającym. Wszystkie kryzysy parlamentarne czy na tle budżetu czy innej kwestii muszą się sprowadzić przez kryzysu gabinetowego. Łącznie z niechęcią prezydenta do podpisania ustawy. Bo przecież to też musi doprowadzić,

do tego, że rząd nie będzie chciał wykonywać ustawy, poda się do dymisji. Wszystkie sposoby są tutaj, czyli z punktu widzenia nie tylko teoretycznego, ale praktycznego, ta formuła konsumuje wszystkie tutaj kryzysy, i daje prezydentowi to uprawnienie.

Nie ponieważ proponuje się obcięcie no bo tak odcina się te propozycje i ten budżet to wycofanie nastąpiło, z tego trzeciego tutaj warunków, zwracam uwagę że osobiście proponuję też to popieram to zniesienie tego weta zawieszającego, w związku z powyższym ja nie formułuję tego jako pakiet, tylko jako układ, żeby państwo się zgodziło jednak na tę propozycję artykułu 31 w sprawie dekretów.

Proszę zwrócić uwagę - to może być konieczne tam jest powiedziane po pierwsze, że w przypadkach niecierpiących zwłoki - a więc jest to o ranczenie do obecnej sytuacji. Drugie - jest to po wysłuchaniu opinii obu przewodniczących izb konstrukcja, która jak gdyby zbliża się do tego też rozwiązania, przecież i na wniosek odpowiedzialnego rządu.

Przecież opinia tutaj marszałków obu izb w praktyce może być bardzo ważącą w ocenie czy istnieje ten przypadek konieczności. Przecież tutaj jest bardzo istotne zawężenie w stosunku do tego co jest obecne, bo Rada Państwa, która na szczęście była przez wiele lat po 1956 roku wstrzemięźliwa, nie miała nawet takiego wskaźnika wstrzemięźliwości, pomijam oczywiście jeden przypadek, ale

to jest przypadek szczególny. Ale nie o tym tutaj mam na myśli.

Otóż ja bym jednak to zostawił, zwłaszcza, że inne sprawy są przecież dzisiejszej uregulowane itd.

I to jest ta kwestia.

I ostatnia kwestia drugiej tury. Otóż znowu tutaj zwracam uwagę, że z tej strony stołu wyszła propozycja naprzeciw zwiększania o te 12 w kierunku rozszerzenia tych uprawnień, co to oznacza, to oznacza o ile sobie przypominam bo myśmy to przecież obliczali w zespole roboczym, to jest wydaje się 6 mandatów senatprskich, w Katowicach, 4 w Warszawie, już nie pamiętam, w każdym razie w tych dużych aglomeracjach to przecież nie ~~nie~~ ukrywajmy tego w bawełę to zwiększa szanse strony opozycyjnej w wielkich aglomeracjach na zwiększenie reprezentacji, a wiemy, że wszystko w tym tworzeniu senatu nie jest do końca logiczne, tak samo jak są ograniczenia przecież przy wyborach do sejmu, nie wszystko to wszystkim tutaj odpowiada, musi być jakiś kompromis zawarty a w gruncie rzeczy przecież chodzi w ~~tem~~ tym głosowaniu do senatu którym jesteśmy bez tych ograniczeń ów kontraktu politycznego o to, żeby wszystkie strony czy całe społeczeństwo rozpoznało jaki jest układ sił. Przecież w gruncie rzeczy istotne jest, jaki będzie wynik głosowania w wyborach senatu, a nie to co potem się dalej będzie działo w sensie takim jeszcze zaostrzania sytuacji, bo przecież będą tu zawierane koalicje, będzie to prowadziło do dwublokowości, do konfrontacyjności między pierwszą a drugą

turą, ja mówię w duchu wczorajszych szczerych tutaj wypowiedzi. Dlatego bym bardzo gorąco apelował, aby ze strony opozycyjności solidarnościowej jednak była ta chęć zgody na rezygnację w przypadku tych wyborów do senatu z tej drugiej tury, przecież wiemy, że wszystko ma charakter prowizium, pewnego eksperymentu, i nie komplikować go przez tę drugą turę.

Jeśli jest argument wysuwany, że tak samo do Sejmu, no niezupełnie, Sejm jest inaczej wybierany, faktycznie wybierany jest poseł do każdego mandatu, Jest to taka trochę hybryda, a bo jest to okręg wielomandatowy, ale w ramach okręgu wielomandatowego jest jeden mandat i wtedy tam poszczególne mandaty i tamta zasada bezwzględnej większości w pierwszej turze

mandatowego jest jeden mandat i wtedy tamta, poszczególne mandaty i tamta zasada bezwzględnej większości^w pierwszej turze ma logiczne uzasadnienie, a tutaj są okręgi dwumandatowe a w sześciu województwach wielomandatowe i to zmienia układ rzeczy i to jest argument także na utrzymanie propozycji jednej tury do senatu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Prof. Geremek.

Ob. Bronisław Geremek:

Chciałem zgłosić propozycję zamknięcia tej dyskusji i przejścia do punktu drugiego naszego porządku dziennego.

Przewodniczący:

Czy mam to traktować jako wniosek formalny, który by wykluczył udzielenie głosu trzem osobom, które się zapisały?

Ob. Bronisław Geremek:

Rzeczywiście wniosek formalny. Jeżeli natomiast jest możliwość dyskusji i wymiany argumentów jeszcze w sprawach tu omawianych, to rzeczywiście wolałbym wysłuchać tego, tylko prosiłbym wówczas o taką tolerancję występujących dla tych, którzy potem będą występowali. Mamy jeszcze dwa punkty porządku dziennego w programie.

Przewodniczący:

Nie chciałbym nikomu odbierać głosu i dlatego prosiłbym o kolejnych mówców, o krótkie zabranie głosu, ale może udzielię im.

Prosił o głos prof. Gulczyński.

Ob. Mariusz Gulczyński:

Jak państwo zauważyli, stosunkowo rzadko zabieram głos na tym stole. Wniosek prof. Geremka utrudnia mi tę wypowiedź.

Dlatego rzadko zabieram, że niezbyt umiem się wpisać w spontanicznie powstały podział ról na rzeczników demokratyzacji, i rzeczników stabilizacji. Sądzę, że jest to podział nieco fałszywy, to znaczy my przedziemy tą nową materię ładu społecznego, demokratycznego w Polsce z obydwu elementów, z elementu zarówno demokratyzacji jak i elementu stabilizacji. Ja czuję się jak powiedziałem, odpowiedzialny za obydwie tego strony.

Z tych pozycji chciałem prosić o uwzględnienie w dwóch kwestiach mojego stanowiska, mianowicie pierwsza to jest kwestia weta zawieszającego prezydenta. Ja sądzę, że byłoby no wręcz niewłaściwe, niegodne zamienienie prezydenta coś w rodzaju uchwały do długopisu przy podpisywaniu aktów dokumentów.

Prezydent przynajmniej jedenraz powinien mieć możliwość zwrócenia dokumentu Sejmowi, jeżeli uzna z przyczyn ważnych nie tylko konstytucyjnych, ale także jak § 5 określa także i z powodów politycznych do ponownego rozważenia i być zmuszony do ostatecznego podpisania wtedy, kiedy Sejm powtórnie tego rodzaju ustawę uchwali.

I druga kwestia, kwestia wyborów do Senatu. Ja sądzę, że nie padł tu jeszcze ten argument, dlatego zabieram głos i zwracam na to uwagę na istotną odmienność wyborów do senatu od wyboru do Sejmu. Wyboru do Sejmu konkurują ze sobą kandydaci mniej więcej tożsami, bardzo do siebie powiedziałbym o orientacji politycznej podobne do jednego mandatu.

Tu jest konkurencja kandydatów nieuchronnie bardzo różna. Możemy tą konkurencję sądzą przewidywać z dużą pewnością siebie, że bardzo ona się zaostrzy w drugiej turze.

W pierwszej turze przy stosunkowo dużej można spodziewać się liczbie kandydatów, ten rozrzut stanowisk będzie większy i sędzę, wówczas ostrość może być utrzymana w ramach tego cośmy mówili, niekonfrontacyjnych wyborów, tylko konkurencyjnych wyborów. Natomiast przy drugiej turze nastąpi polaryzacja bardzo ostra polityczna i mogą dojść do głosu nie tylko pozytywne opowiadanie się za kandydatem, ale negatywne deprecjonowanie przeciwnego kandydata elementy i to ten - to bardzo powiedziałbym kruchą materię spokoju społecznego, która nam jest bardzo potrzebna, a będzie chyba się to w trudnej sytuacji te wybory do Sejmu, bo administrację gospodarczą może bardzo naruszyć.

Jest i drugi argument, wszyscy jesteśmy przy tym stole dorośli, więc znamy się, nie należy tego owijać w bawełnę.

Ja sędzę, że można wierzyć specjalistom, pan Kaczyński też na to zwraca uwagę w swoim wystąpieniu o ile pamiętam, że wysuwacie argument, że przy drugiej turze wasze szanse zwiększą się w sensie ilości wybranych senatorów.

Ja nie mam nic przeciwko temu, żebyście mieli godną reprezentację i sędzę dodanie tych 12 korygujących mandatów w województwach większych, gdzie z reguły są "Solidarność" ma większe wpływy, zwiększa szansę "Solidarności" godnej reprezentacji w Senacie.

Ale istnieje moim zdaniem zasadna obawa, że druga tura może naruszyć i stworzyć sytuację niezręczną, w której ta reprezentacja w Senacie "Solidarności" może się okazać niedmierna jak na możliwości postępu w tym czasie, bo nie zakładam tego co będzie dalej przy następnych wyborach.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Prosił o głos jeszcze pan Winczorek.

Ob. Piotr Winczorek:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałem powiedzieć w ten sposób, że rozumiem państwa wówczas, kiedy powiadacie, że wybory do Senatu są operacją, czy byłyby operacją mało wartościową, gdyby Senat miał jakiś istotniejszych uprawnień, bo wybieranie do ciała, które prawda jest takim ślepym zaułkiem, jest właściwie mało interesujący.

Ale sądzę, że to co już zostało tutaj ustalone, ten Senat sytuuje jednak na lepszej pozycji, niż pozycja ślepego zaułka. A nawet gdyby tak miało być, że ma on mniej uprawnień, niż się do teraz rysuje, to chciałem zwrócić uwagę na to, że jest to tak, jak i inne ciała parlamentarne no pewna trybuna przemawiania do społeczeństwa. W wielu przypadkach się to podkreśla, zwłaszcza wówczas, kiedy w grę wchodzi oddziaływanie opozycji na procesy decyzyjne w państwie, na kształtowanie się opinii publicznej, że parlamenty są znakomitym miejscem tego rodzaju akcji.

I chciałbym prosić, abyście państwo, ja myślę ~~ni~~ że nie odkrywam tutaj szczególnych prawda Ameryk, i wzięli pod uwagę i to co nie jest oczywiście prawem konstytucyjnie zapisanym, Senatu, ale jest można powiedzieć elementem jego usytuowania politycznego.

Druga rzecz to ta, że muszę powiedzieć, że z żalem rozstaję się z myślą, że Sejm będzie jednak chyba ciałem działającym sesyjnie. Jestem zwolennikiem rozwiązania, o

którym tutaj już mówiliśmy no tak jak i stronnictwo popieram tą ideę.

Ale chciałbym się przyłączyć w całej rozciągłości i na tym kończę, do tego co mówił parę chwil temu pan doc. Gebethner. Uważam, że ta propozycja, czy ten zespół propozycji, które tu przedstawił mogłyby być dobrym punktem do zamknięcia tej dyskusji nie tylko formalnie, ale przez podjęcie decyzji akceptującej cały ten pakiet propozycji. Dziękuję.

Przewodniczący:

Jeszcze pan Uziębło.

Ob. Jerzy Uziębło:

Ja chciałbym zapewnić pana prof. Geremka, że ja zawsze mówię krótko, bo z racji zawodu też nie jestem prawnikiem, znam się trochę na prawie morskim jako kapitań statku.

Zatem chciałbym powiedzieć, że po pierwsze jestem zdziwiony trochę postawą naszej koalicji, która siedzi przed wami, i tak już z góry przegrywają te wybory, jeszcze żeśmy do nich nie poszli.

Po pierwsze uważam, że wszystkie partie, które stają do wyborów wierzą w swoją wygraną, ja w to wierzę.

Po drugie, chciałbym powiedzieć kilka słów na temat tego - dekretów. Popieram wniosek, który pan Gebethner przedstawił. Uważam, że jest to słuszny wniosek i odpowiada chyba nawet temu co mówiła strona opozycyjno-solidarnościowa.

Ale jednocześnie zdecydowanie opowiadam się za tym, by przy wyborach do Senatu odbyła się jedna tura wyborów i wydaje mi się, że tutaj tyle argumentów wypowiedziano, myśmy ten problem również stawiali wczoraj na naszym spotkaniu

ze związkowcami, wydaje mi się, że też jest to iluzoryczne, bo my z góry też zakładamy, że jest to ewidentna przegrana koalicji na rzecz ewidentnej wygranej opozycji i nie bardzo też tak sobie to wyobrażam, różne mogą być, bo społeczeństwo nasze samo, czasami chwila decyduje o tym, co kto zrobi.

I druga sprawa, również prosilibym przy tym uwzględnianiu wszelkich propozycji strony opizycyjno-solidarnościowej by jednak jeszcze raz przemyślała tą sprawę 3/5 przy prawie weta Senatu dla Sejmu, Myślę, że jest to wcale nie takie złe i również pamiętam, że dyskutowaliśmy, nie chcę tutaj wymienić nazwisk, z którymi kolegami od was, byliście wtedy za tą propozycją. Rozumiem, że dzisiaj ona wam nie odpowiada. Ale wydaje mi się, że ona nie była wcale taka zła.

I tutaj muszę powiedzieć jeszcze o jednej rzeczy, tu już personalnie zwracam się do pana prof. Rychlewskiego. To, że ten Sejm będzie składał się z ludzi nowych, wcale nie oznacza, że to musi być gorszy parlament. Dopiero co będzie z Senatem, jak myśmy tyle lat nie mieli Senatu, to co to będzie w tym senacie, jak to wszyscy będą nowi.

Ale wydaje mi się, że będziemy wybierali ludzi odpowiadających zadaniom, jakie stawiamy przed tymi ludźmi. To jest moim zdaniem poważne uproszczenie. Nie chciałbym, żebyśmy może tak stawiali, bo jeden Sejm nie będziemy lubili za to, że właśnie był niedemokratycznie wybrany, a te nowe władze jako nowe powiedzmy niedoświadczone, doświadczą szybko. Szybko się można nauczyć również prowadzenia gry parlamentarnej. Dziękuję.

Przewodniczący:

Przed zamknięciem tego punktu, rozumiem, że wszyscy są

za zamknięciem, chciałem jeszcze prosić państwa o odpowiedź na takie pytanie.

Mianowicie w oświadczeniu prof. Geremka mowa jest o tym, iż wymienione są pewne punkty, na które strona opozycyjno-solidarnościowa nie chciałaby się zgodzić.

Moje pytania dotyczą dwóch kwestii. Po pierwsze - jaki jest powód, jakiego rodzaju niebezpieczeństwa, czy zagrożenia dla demokratycznego ładu widzą państwo w tym stwierdzeniu, które daje prezydentowi prawo odesłania ponownie do rozpatrzenia ustaw z innych powodów, niż niezgodność z Konstytucją, czyli z powodów, które - no z powodów politycznych.

Dlaczego ten właśnie punkt uważacie z jakiegoś powodu nie do zaakceptowania.

Oraz także drugie pytanie mam, dlaczego ta formuła skorygowana w stosunku do poprzedniego projektu, formuła wydawania dekretów nie w jakim punkcie wydaje nam się ona, budzi ona wasze zastrzeżenia. Bo dzisiaj usłyszałem i sprzeciw wobec niej, ale nie zorientowaliśmy się w argumentach co się tyczy dekretów, to zaproponowaliśmy inne ujęcie - wprowadzenie do całej procedury dekretów jeszcze konsultacji, czy opinii prezydentów Sejmu i Senatu, czyli jeszcze ograniczenie w tym przypadku działań prezydenta tak chyba bardzo rzadkich i wyjątkowych.

Ob. Bronisław Geremek:

Oczywiście możemy tę dyskusję prowadzić w tej chwili, i argumenty przedstawić. Jest tu pewien argument generalny, o którym wielokrotnie mówiliśmy, że w naszych rozważaniach jest tu problem pewnego układu między prezydentem a Senatem. I uważamy, że tutaj pewna harmonia powinna być zachowana

z tego wynikały i wynikają nadal nasze uwagi. Obawiam się, że w tej chwili tę dyskusję prowadzilibyśmy bezprzedmiotowo bo podobnie ja zapytam dlaczego koalicja uważa, że wprowadzenie kontraktu politycznego tylnymi drzwiami do wyborów do Senatu jest niezbędne, bo przecież faktycznie to wycofanie drugiej tury po wszystkich tych rozmowach jest wprowadzeniem kontraktu politycznego do wyborów do Senatu. I byłaby to dyskusja prawda generalna dotycząca przewidywań w ciągu 3 tygodni społeczeństwo, które przez 40 lat nie uczestniczyło w życiu publicznym, staje przed problemem zorganizowania sobie struktur, przygotowania do wyborów. W ciągu 3 tygodni wystawionych ma być rzesza kandydatów, w sytuacji, gdy nie ma partii politycznej. Do tego nikt nie jest przygotowany.

Jednym z elementów układu, w który wchodzimy i my wchodzimy z pełną świadomością tego ryzyka, proszę nie brać nas za głupców. Bo w ciągu tych trzech tygodni wszystkie szanse są po waszej stronie. My wcale tu, nie jest problem tego prawda, czy zakresu wygranej koalicji, czy zakresu przegranej drugiej strony. Tylko po prostu uważamy, że w ramach wiele tutaj jest elementów nie do przewidzenia, o których nie wiemy, i rzeczywiście nie wiemy jak one się ułożą.

Racjonalne rozumowanie i racjonalna analiza wskazuje na to, że nie ma takiego zagrożenia, ażeby strona rządząca w tych wyborach poniosła porażkę.

Natomiast jakiegokolwiek, jakiegokolwiek tutaj dyskusja jest to właśnie dyskusja, która narusza całość tego pakietu i całość tej propozycji. To, że w całości tego pakietu odejście nasze od pierwszej propozycji, to znaczy układu politycznego w sprawie Sejmu, przejście do drugiej propozycji w której by urząd prezydencki i Senat, to elementem niezbęd-

nym tego było, że wybory do Senatu będą bez politycznego kontraktu i będą wyborami demokratycznymi.

Więc przepraszam, że zbyt długo to mówię. Chciałem powiedzieć tylko przykładami. Ale oczywiście moglibyśmy tą dyskusję dalej prowadzić. Obawiam się jednak, że nie wypełnimy wtedy zadań, jakie stoją przed naszym zespołem. Mam takie poczucie, że sprawy, które pozostają do dyskusji mają wagę zasadniczą dla pakietu, o którym mówimy i że blokady, które jeszcze mamy szansę jedną z ostatnich, usunąć, mają znaczenie bardzo istotne, dlatego w jakiś sposób będą decyzje "okrągłego stołu" przyjmowane. I stąd był ten mój apel o stwierdzenie, może doszliśmy do pewnego punktu, że wypada się nad tym zastanowić ale żebyśmy nie rezygnowali z dyskusji nad sprawami, które nam pozostają, proszę bowiem zwrócić uwagę, że mamy sprawy dwóch podzespołów, a przypuszczam- że jeszcze kilka spraw innych związanych do nas kierowanych pozostaje, mamy także sprawę końcowego dokumentu naszego zespołu. Wszystkie te sprawy są na porządku dziennym, albo musimy przyjąć, że data 3 kwietnia nie jest datą na posiedzenie konkluzyjne, nie jest datą ustaloną i wtedy możemy swobodnie prowadzić dyskusję, albo musimy się do tej sytuacji dostosować i odpowiedzieć sobie, czy jesteśmy w stanie pracę zespołu zakończyć w tym terminie, czy też nie.

Przewodniczący:

Mam tutaj odmienne zdanie z takiego powodu, że w tej chwili ujawniły się sześć punktów, siedem punktów różnic dotyczących osiowych kwestii całego naszego porozumienia. W związku z tym myślę która kierowała mną, kiedy zadałem to pytanie jest taka, że kiedy naprawdę się ma wyraźne różnice

kiedy jedni mówią "a", drudzy mówią nie "a" to ewentualna szansa na znalezienie rozwiązania polega na tym, żeby zobaczyć te różnice w pewnym kontekście, przyjrzeć im się jeszcze raz od strony tego, jaki zbiór racji stoi za tymi różnicami i w inny sposób do nich podejść, bo kiedy się po prostu w taki prosty sposób sformułuje, to jedynym wyjściem jest albo - to jest sytuacja wąskiej kładki, albo jeden przepchnie drugiego, albo drugi pierwszego. Jeśli to nie ma być przepchnięcie jeden drugiego, tylko jakieś rozwiązanie, to droga do niego wiedzie przez zobaczenie jakie ważne sprawy, wartości, interesy, zostają naruszone przez taki lub inne rozwiązanie, i jakie są inne drogi zabezpieczenia tych wartości ważnych, wartości interesów, aby zadowolić wszystkich negocjujących.

Stąd też przyszło mi na myśl, że lepiej by było, żebyśmy z tej sprawy nie rezygnowali ponieważ czas w tej sprawie biegnie najszybciej i jeśli dziś rozstaniemy się bez żadnych rozwiązań aż siedmiu punktów, to boję się, że ten pakt może być już bardzo ważący na dalszym ciągu naszych rozważań.

Dlatego szukałbym jakiś wariantów namysłu. Jeden z nich to przedstawiłem, drugi, który przychodzi mi na myśl, to żeby odbyć dyskusję tu zaraz, w jakiś mniejszych zespołach, w których można szybciej wymieniać opinie i bardziej wielostronnie do nich podchodzić, W każdym razie obawiam się postawienia tej sprawy tak jak ona tutaj jest bez odłożenia jej na czas, chociażby na kilka dni bez próby jej rozpoznania głębszego, jest - traktuję jako zabieg niebezpieczny.

Proszę bardzo.

Ob. Bronisław Geremek:

Panie przewodniczący, zapytuję zatem, czy siedzący przy tym stole partnerzy nasi mają uprawnienia do zmiany stanowiska swojego w sprawie siedmiu punktów, które są sporne?

Zwracam bowiem uwagę, nasza strona od początku tego posiedzenia ustąpiła ze swojego postulatu, ażeby pierwsza kadencja prezydenta była sformułowaniem figurującym w tekście konstytucji. Ustąpiła ze sprawy rzecznika Praw Obywatelskich przypisanego Senatowi. Ustąpiła z prawa Senatu do inicjatywy ustawodawczej.

Zapytuję się, czy druga strona w tej chwili w sprawie tych czterech kwestii, które tu są, ma uprawnienia i mandat do zmiany? propozycji dzisiaj nam przedłożonych.

Przewodniczący:

A gdybym zapytał odwrotnie?

Ob. Bronisław Geremek:

Panie przewodniczący, na pytanie nie można odpowiadać pytaniem.

Przewodniczący:

Skoro jest taka gra słów, naprawdę rzecz w tym, że rzecz nie sprowadza się po prostu do uprawnień. Każdy z nas, każda ze stron oszacowuje potencjalne konsekwencje takie czy innej decyzji, czy zachowania tego negocjacyjnego, który tu mamy. Te decyzje, musi sobie wyobrazić, co na taką pilną rozwiązanie, jak na takie pilne rozwiązanie zareagują ci, którzy dają nam, którzy nas uprawomocnili. Myślę, że państwo jesteście w tej samej sytuacji.

Na początku pan przewodniczący powiedział o tym, że przyjęliście założenie, że jesteśmy tutaj przedstawicielami

pewnego układu i w jego imieniu mówimy i że mamy zatem jakby obowiązek, zobowiązywać się do tego, co potem ten układ będzie realizował, ale to nie znaczy, że nawet mając pełnomocnictwo możemy nie liczyć się z tym, jakie ,~~np~~ jak na poszczególne rozwiązania zareagują ci, którzy nas tu desygnowali, a tak samo wy nie możecie takich - wy także nie macie takich praw, wy także musicie się liczyć z tym, co tu powiecie, i zrobicie, zareagują ci, którzy was tu ~~np~~ desygnowali. Jesteśmy w podobnej sytuacji i to rozważamy.

Czyli pytanie, czy mamy uprawnienie, jest po prostu dwustronne.

I dlatego sądziłem, że nawet gdybyśmy mieli potem, wy i my, referować nasze stanowisko wobec uprawnionych naszych władz, to pełniejsze ich naświetlenie i uwzględnienie daje szansę znajdowania rozwiązań pośrednich.

Pan Kuroń.

Ob. Jacek Kuroń:

Ja bym chciał przestrzec przed takim traktowaniem tych wzajemnych ustępstw i różnic w kategoriach punktów, które tu jeden, tu jeden, tu jeden.

Proszę się łaskawie przyjrzeć temu kontaktowi, on wygląda tak. Myśmy się zgodzili brać udział, uczestniczyć w wyborach w których strona koalicyjno-rządowa ma zagwarantowane 65 %, a my się ubiegamy o jakieś miejsca, wśród 35 %, o które ubiegają się różne siły lokalne i inne. To jedno.

Po drugie, zgodziliśmy się na niesłychanie szerokie uprawnienia instytucji prezydenta i zgodziliśmy się na to, że będziemy uczestniczyć w wyborach do Senatu o niewątpliwie zwichniętych proporcjach podziału.

W tym układzie, myśmy w zasadzie ustąpili z wszystkiego i teraz w ramach tego układu zabiegamy o to, aby ten Senat nie był całkowicie pozbawiony praw - raz. Dwa - aby formalnie przynajmniej istniała szansa jego funkcjonowania w taki oto sposób, żeby mógł wpływać na władze państwowe. I stąd nasz upór przy 2/3.

Aby formalnie przynajmniej w tych wyborach szansę uczestniczących w nich były równe. Dlatego pozwólcie państwo łaskawie uwagę, powiedzmy to sobie do końca i po imieniu, że przy - w istniejącej sytuacji, w pierwszej turze wyborów do Senatu względnie zdyscyplinowany elektorat partyjny, te 30 % ~~nie~~ strzela od zaraz. Natomiast nasze mandaty się rozpraszają. Startują różnego rodzaju ludzie, ... itd.itd. i te głosy nam się całkowicie rozpraszają.

W związku z tym zgodzić się na jedną turę dla nas, to powiedzieć od razu, poddajemy te wybory. No to by była bardzo ciekawa propozycja dla nas, abyśmy taki kontrakt zawarli i z góry się zgodzili na przegranie tych wyborów.

Poza tymi 2/3 i dwoma turami wyborów, to reszta to są już sprawy, tego jak tu w odbiorze społecznym zagra. Bo przecież temu prezydentowi tak naprawdę do tego, aby ograć taką olbrzymią rolę, jaką posiada, naprawdę niepotrzebne są te dekrety.

Te dekrety, to jest wszystko techniczna sprawa. To brzmi brzydko.

Podobnie sytuacja ma jego veta wobec decyzji sejmowych. Wcale mu nie jest potrzebna w takim układzie z większością tutaj z jego wszystkimi wielkimi uprawnieniami, w sprawie wojska, w sprawie spraw międzynarodowych, stanu wyjątkowego,

to tutaj jeszcze, żeby ~~tekstura~~ zademonstrować, że on jest w jakiś sposób ponad Sejmem, to jest bez sensu.

I to tak wygląda, jakby to, o co my tutaj walczymy, więc można powiedzieć, że my ~~na~~ już na ostatnich przyczółkach jesteśmy.

I teraz mówić nam jeden, jeden, wy z jednego, my z jednego, to brzmi aż śmiesznie.

Przewodniczący:

Myślę, że rzeczywiście nie chodzi tu o liczenie w punktach bo punkt punktowi nierówny, chodzi o całe struktury sprawy, także czasami tylko te kwestie tak można ująć, a czasami nie można.

Chciałby zabrać głos prof. Wiatr.

Ob. Jerzy J. Wiatr:

Tak, ja też się zgadzam, że tu nie ma sensu liczyć punktami, że tu chodzi o całość tego wielkiego kontraktu. Ale przecież całość tego wielkiego kontraktu nie zamyka się w tym tylko, co dyskutuje podzespół polityczny. Tam są w tym wielkim kontrakcie inne kwestie, które wszyscy wiemy jakie są i gdyby te wszystkie kwestie wyliczyć, których nie będę wyliczał, tylko dlatego, że dobrze wiemy o jakie chodzi również z kwestią najgłośniejszą, to wtedy ten rachunek nie punktów, tylko rzeczywistych istotnych korzyści, które obie strony uzyskują w tym kontrakcie by się przedstawiał inaczej.

Natomiast co się tyczy samego procesu wyborczego, bo to jest rzeczywiście sprawa - ja się zgadzam - to jest sprawa zasadnicza, znacznie ważniejsza niż te kwestie szczegółów uprawnień senatu, prezydenta itd.

Atóż moim zdaniem można byłoby ptać na takim stanowisku to byłoby w tej fazie zupełnie destrukttywne, odchodźmy w

ogóle od głosowania większościowego i wracajmy do koncepcji, która krążyła w pewnej wczesnej fazie do głosowania proporcjonalnego. Bo przecież wymuszanie drugiej tury głosowania do senatu w sytuacji zróżnicowanych kandydatów ubiegających się o każdy mandat, a więc w sytuacji jakościowo innej niż w wypadku Sejmu, musi prowadzić do polaryzacji w dwóch blokach i mi nie o to chodzi, bym przewidywał, który blok uzyska przewagę. Tylko widzę w tym sytuację, która wcale nie jest bardziej demokratyczna, ponieważ jest to sytuacja, która ma niezwykłą tendencję do tego, by całkowicie eliminować tych, którzy w danym województwie są w mniejszości. Ktokolwiek to będzie. Całkowicie eliminować.

To znaczy zespół wyborców reprezentujący 49 %, a więc niemały, w wypadku spolaryzowania w drugiej turze jest reprezentowany przez zero senatorów. Więc albo - albo. Albo trzeba robić większościowy, ale z taką formułą, która jest wypróbowana w bardzo demokratycznych krajach i która pozwala na zobaczenie wszystkiego i wcale nie jestem pewien, że to musi działać na rzecz tej strony, a nie tamtej strony, bo tu rozmaite racje będą wchodziły, albo trzeba rzeczywiście powiedzieć, kto w ogóle nie powinno być głosowanie większościowe, tylko jakiś wariant, głosowania proporcjonalnego, co wszakże nie wydaje mi się praktyczne w tej fazie sprawy, ponieważ nie sądzę, byśmy mogli w tej chwili zawracać całkowicie ten zaawansowany proces legislacyjny. Niemniej być może w przyszłości przy pracach nad nową konstytucją, w nowym parlamencie warto będzie do tego wszystkiego myśleć ponownie wrócić.

No i właściwie ostatnia sprawa, skoro powiedziałem o tych

o przyszłej konstytucji, o przyszłych wyborach. Przecież my mamy - nie stało to na porządku dziennym, ale przecież my mamy uzgodniony projekt tych, uzgodniony w grupie roboczej ten projekt wstępnej, zasadniczej części porozumienia politycznego, gdzie proponujemy powiedzieć zupełnie wyraźnie i jednoznacznie do czego zmierzamy. I to chyba jest znacznie ważniejsze, niż kwestia ważnych niewątpliwie, ale pewnych faz pośrednich.

Otóż źle byłoby w moim przekonaniu, gdyby spór o szczegóły ważne, ale jednak szczegóły, tych faz pośrednich spowodował, że nie moglibyśmy się posuwać na tej zasadniczej drodze, do tego zasadniczego celu, który przyjmujemy wspólnie, to znaczy stworzenie pełnej pozbawionej ograniczeń parlamentarnej demokracji. Natomiast gdyby tu rzeczywiście ten impas powstał i gdybyśmy nie zdołali go rozwiązać, to nie bardzo widzę jak miałyby się dalej toczyć ta droga, którą sobie jak rozumiem wspólnie wyznaczyliśmy. Dziękuję,

Przewodniczący:

Proszę bardzo, jeszcze pan Gebethner.

Ob. Stanisław Gebethner:

Ja mam dwie porpozycje. Jedna merytoryczna, a druga proceduralna.

Do merytorycznej - żeby szukać zbliżeń.

Wracam do tego, o czym mówił chyba w grupie roboczej, a może tu na plenarnym posiedzeniu pan Marcin Król, że jeżeli Senat proponuje poprawki czy tam odrzucenie większością, to Senat je odrzuca 11/20; jeżeli to odrzucenie przez Senat czyli to veto senatorskie jest w granicach powyżej 3/5, to Sejm obala 3/5. Jeżeli Senat odrzuca większością 2/3, to

to i Sejm wtedy odrzuca 2/3. Oczywiście to komplikuje technicznie pisanie, ale jest tu aj jakaś równowaga.

Druga proceduralna. Czy nie udałoby się tak jak wczoraj, powołać taki ad hoc grupy roboczej może 4-osobowej z każdej strony po dwie czy po trzy, no to już nie wiem, żeby jednak no w tym węższym gronie poszukać tych możliwości rozwiązania tych konfliktowych czy spornych spraw.

Przewodniczący:

Prof. Samsonowicz.

Ob. Henryk Samsonowicz:

Ja nie brałem udziału w dotychczasowych obradach, przyskuchuję się tutaj ucząc się tego, co - czego nie umiem, ale chciałbym zwrócić uwagę na rzecz jedną, mianowicie proszę mi wybaczyć, przede wszystkim zwracam się do strony kołaicyjno-rządowej, ale my naprawdę nie reprezentujemy ani wy, ani my, całego społeczeństwa. I społeczeństwo nas rozlicza z tego, co my tutaj postanowimy.

I naszym podstawowym zadaniem jak sądzę jest, ażeby ten nowy ład polityczny, o którym tutaj tyle słyszałem dzisiaj, ażeby był w miarę wiarygodny, a stopień wiarygodności tego przede wszystkim jest Senat.

Proszę panów, no przykro mi bardzo, ale przecież wiadoma jest rzeczą, jakie oblicze będzie miał nowy Sejm i kto będzie w sensie no politycznych powiązań, kto będzie prezydentem o tych uprawnieniach, jakie tutaj są przewidywane.

Istotą sprawy jest Senat po to, żeby to społeczeństwo nie potraktowało całej tej naszej manipulacji jak tworzenia nowego porządku, który opiera się na starych wzorach.

Stąd wydaje się, że dwie sprawy tu są zupełnie zasadnicze, Senat po to, żeby był wiarygodny nie może być Senatem

wybieranym w sposób nie budzący zaufania.

Ja się zgadzam tutaj z tymi osobami, między innymi z Jackiem Kuroniem, którzy mówili o tym, że w pierwszej turze do Senatu może dostać się - i to jest przeciwko interesom[^] strony koalicyjno-rządowej. Bardzo dużo osób, które nie reprezentują nic, poza demagogią i jakimiś lokalnymi, nie chcę powiedzieć mafijnymi powiązaniem.

Dopiero druga tura wyborów może pozwolić na pewną szkołę myślenia politycznego, to jest rzeczą, którą naprawdę, proszę mi wierzyć, może klienci obu stron tutaj dyskutujących ci bezpośredni, czy dysponenci, nie bardzo rozumieją, ale społeczeństwo doskonale to widzi.

I druga sprawa, jeśli ten senat ma rzeczywiście mieć cokolwiek do zrobienia, cokolwiek do zadecydowania, to tutaj no czysta nie matematyka, a arytmetyka pokazuje, że te 3/5 w przypadku kiedy 60 % jest jak gdyby zagwarantowanych, też może sprowadzić działalność senatu do czystej fikcji.

A naprawdę ze względu na możliwość reformy politycznej w naszym kraju i gospodarczej reformy w naszym kraju, byłoby rzeczą bardzo dobrą, żeby w ciągu pierwszego roku nowego parlamentu Senat odesłał do Sejmu i odrzucił parę nieprzemyślanych koncepcji.

Przewodniczący:

Profesor Jarosz.

Ob. Zdzisław Jrosz:

Ja tylko do wniosku jeszcze formalnego.

Czy jednak panowie przewodniczący nie chcieliby rozważyć tej propozycji właśnie, aby wziąć teraz na warsztat w zespole jakieś sprawy nie wymagające udziału prawników tak, żebyśmy

z każdej strony po trzy osoby może wyłączyli dla spróbowania
jakiegoś, podjęcia jakiejś jeszcze próby w tym zakresie, żeby
dojść do - może do czegoś więcej, niż oświadczeń, że tak
powiem z obu stron.

Przewodniczący:

Chyba w tym momencie należałoby może pójść jednak tropem
saproponowanym przez prof. Geremka, ogłosić przerwę, przejść
do po przerwie do sprawy sądów i prawa i jeszcze żeby zostawić
trochę pola dla namysłu.

Przerwa może powiedzmy 15 minut.

Pani prof. Zakrzewska bardzo się buntuje, proszę bardzo.

Ob. Janina Zakrzewska:

Ja proponuję 10 minut.

Przewodniczący:

10. Dobrze, 10 minut przerwy.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Po przerwie obradom przewodniczy: Bronisław Geremek:.

Przewodniczący:

Proszę państwa, bardzo proszę o zajęcie miejsc.

Proszę państwa, przystępujemy teraz zgodnie z porządkiem dziennym naszym, do spraw rozbieżności podzespołu do spraw reformy prawa i sądów.

Czy pan minister Balcer zabierze pierwszy głos, czy prof. Słrzembosz?

Ob. Łukasz Balcer:

Dziękuję bardzo.

W wyniku obrad podzespołu sporządzone zostało sprawozdanie, które obydwaj współprzewodniczący podpisali.

W sprawozdaniu tym wymieniono trzy sprawy, w których nie uzyskaliśmy zgodności poglądów, uznając, że celowe jest przekazanie do rozstrzygnięcia, do omówienia tych spraw zespołowi do spraw reform politycznych. Są to następujące trzy sprawy:

Sprawa aktywnego udziału sędziego w organizacjach politycznych w czasie pełnienia funkcji sędziowskich.

Zanotowano bardzo syntetycznej formie, jednozdaniowej stanowisko obydwu stron. Zdaniem strony solidarnościowo-opozycyjnej sędziowie na czas pełnienia swej funkcji muszą zawiesić członkostwo w partiach politycznych, do których należą.

Zdaniem strony koalicyjno_rządowej sędzia powinien pozostać członkiem partii politycznej. Może zostać.

Nie uzyskaliśmy consensusu, dlatego jest ta propozycja by rozpatrzyć w tym zespole.

Druga sprawa, sprawa usytuowania prokuratury w systemie organów państwowych.

Zdaniem strony solidarnościowo-opozycyjnej zachodzi konieczność podporządkowania prokuratury Ministrowi Sprawiedliwości jako konsekwencji trójpodziału władzy.

Zdaniem strony koalicyjno-rządowej problem ten powinien być rozważony w toku podejmowanych reform ustrojowych państwa.

I trzecia sprawa, sprawa zniesienia kary śmierci.

Tutaj różnica sprowadza się do tego, że zdaniem strony solidarnościowo-opozycyjnej zachodzi konieczność niezwłocznego zniesienia kary śmierci, choć w tym przypadku, jak i w poprzednim pragnę zaznaczyć, że dyskusja toczyła się przez szereg godzin. Wypowiadano, szło o różnych kompromisowych rozwiązaniach i strona solidarnościowo-opozycyjna rozważała również, a nam wypadało powiedzieć, że jeśli nie cała, to większość członków strony solidarnościowo-opozycyjnej wyrażała również gotowość na ogłoszenie moratorium, ale w tej chwili już.

Zdaniem strony koalicyjno-rządowej stanowisko w tej sprawie powinno być po zakończeniu konsultacji społecznej. Konsultacje te zostały ogłoszone, są prowadzone. Tekst do założeń reformy prawa karnego jest podany do publicznej wiadomości, konsultacje mają się zakończyć w końcu miesiąca maja. Myśmy wówczas zawarli w tym podpisanym sprawozdaniu strona koalicyjno-rządowa pewne zobowiązanie, że stanowisko powinno być zajęte nie tylko po zakończeniu tej konsultacji, ale do końca sierpnia.

Znaczący zaryzykowałem pewien pogląd, który musi być zrealizowany z innych zresztą powodów, że po zakończeniu konsultacji

Rada Ministrów musi w związku z otrzymaniem od Komisji Kodyfikacyjnej prawa karnego założeń do reformy prawa karnego,

materiałnego, procesowego jak i wykonawczego, musi ustosunkować się do przedłożonych propozycji, alternatywnych rozwiązań i zająć stanowisko po to, żeby móc pracować nad pisanie już samego kodeksu karnego, postępowania karnego i kodeksu karnego wykonawczego.

To są trzy kwestie, które w wyniku negocjacji nie udało nam się uzyskać zgody w tym podzespole z wnioskiem o przekazanie wyżej.

W kilku kwestiach, w których nie sformułowaliśmy poglądu, że przekazujemy na podstolik, któremu przewodniczy panowie profesorowie przewodniczą Geremek i Reykowski, istniały pewne rozbieżności, zawarliśmy jedynie rozbieżne poglądy, z tym, że rozbieżność w zakresie spraw dotyczących niezawisłości sędziów i niezależności sądów dotyczy kwestia umiejscowienia już w ustawie tej, która jest u nas omawiana, o zmianie konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej trzech problemów, których strona rządowa uważa, że powinny być, jest zgodność co do zasady, ale przy zmianie konstytucji, która będzie opracowana niezwłocznie w tej chwili, która my być poddana uchwalenia Sejmowi, jak mówimy w 1991 roku.

† to są trzy sprawy: zniesienie zasady kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego, wprowadzenie do konstytucji zasady nieusuwalności sędziów, i trzecia sprawa, konstytucyjne ustanowienie Krajowej Rady Sądownictwa.

O ile prostsza jest sprawa z punktu widzenia legislacyjnego i merytorycznego zniesienie kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego, no strona rządowa nie przyłączyła się do tej zawartej w sprawozdaniu formuły, że te dwie sprawy, to znaczy konstytucyjna zasada nieusuwalności sędziów i konstytucyjne

ustanowienie Krajowej Rady Sądownictwa powinny być uregulowane w ustawie o zmianie konstytucji PRL, która jest także przedmiotem obrad tego zespołu. Ponieważ są to kwestie bardziej skomplikowane, i wymagają zmian szeregu ustaw, bardziej przemyślnych czynności ze strony nie tylko tych osób, które grupowały się w podzespole spośród grona polityków i grupy prawników, ale także z uwagi na pewną specyfikę z jednej strony umacniamy samorząd sędziowski, a proponujemy zmiany bez jakichkolwiek konsultacji.

I. Powstało pytanie, czy przy zmianie konstytucji, która dotyczy bardzo ważnej kwestii prezydenta, senatu, czy dla problemu dokumentu, który ma nosić tytuł, co łączy Polaków, co nas łączy, czy ta zmiana już w tej chwili jest niezbędna? Czy nie wystarczy na przykład w tym dokumencie politycznym stwierdzić, że ta zasada musi być wprowadzona i spokojnie ją opracować, przy udziale samorządu sędziowskiego, Zrzeszenia Prawników i innych ciał społecznych w sposób bardzo odpowiedzialny i dokładny i tym się tylko różnimy, znaczy nie co do zasady, co do tempa wprowadzenia tej kwestii.

Były jeszcze inne kwestie, ale nie sądzę, w których zawarto rozbieżności, ale ja nie sądzę, żeby one tu były podnoszone w naszym sprawozdaniu, a gdyby były, to proszę panów przewodniczących o udzielenia głosu w tym miejscu.

W związku z tym jakie byłyby propozycje? Ja sądzę, że w tych pierwszych trzech sprawach, to są sprawy najważniejsze i daleko idące, te, które postanowiliśmy przekazać stolikowi politycznemu, jeśli można proponować, jeśli to nie zostanie potraktowane o nietakt, proszę o dyskusję najpierw nad, czy w ogóle nad tymi trzema sprawami, które najpierw wymieniałem.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Głos ma prof. Strzembosz.

Ob. Adam Strzembosz:

Proszę państwa, w naszym protokóle zostały przekazane do rozstrzygnięcia zespołowi do spraw reform politycznych trzy kwestie, z tym, że chciałbym przypomnieć, że dwie z nich były już dyskutowane i tak jak ja rzecz rozumiałem, były stanowiska zajęte. To znaczy, usłyszeliśmy wtedy w dyskusji, że jeżeli chodzi o zawieszenie członkostwa w partiach politycznych, to to przynajmniej teraz jest niemożliwe. Takie było stanowisko pana prof. Reykowskiego.

Więc jeżeli z drugiej strony stanowisko nie uległo zmianie, no to oczywiście wprowadzenie znowu szerokiej dyskusji na ten temat, byłoby bardzo powiedzmy no dyskusyjne co najmniej.

Jeśli chodzi o kwestię usytuowania prokuratury w systemie organów państwowych, też ta rzecz była dyskutowana z tym, że no my wyraźnie wówczas powiedzieliśmy, i ja to mogę powtórzyć, że naszym zdaniem życie wymusi tego rodzaju układ. Bo skoro Minister Sprawiedliwości naszym zdaniem, jeżeli rzecz będzie wprowadzona do krwioobiegu prawnego, traci możliwość oddziaływania na politykę orzecznictwa, nawet poprzez politykę kadrową, to będzie musiał sobie podporządkować, znaczy Rząd mu podporządkuje czy Sejm, trudno kto będzie tu decydował, trudno mi powiedzieć, podporządkuje mu prokuraturę, bo to jest jedyny i naszym zdaniem jedynie praworządny sposób wpływania na orzecznictwo sądowe, bo określony przez procedury cywilną i karną.

Jeśli chodzi o sprawy zniesienia kary śmierci, no my uważaliśmy, że w sytuacji, w której nawet ze strony pana

ministra, co oczywiście jest bardzo pozytywnym zjawiskiem, występuje projekt moratorium, to kompromis w postaci moratorium byłby w pełni uzasadniony, no na całym świecie nie znam przypadku, a zajmowałem się karą śmierci by wprowadzono karę śmierci w wyniku powiedzmy referendum ludowego. Na ogół wprowadza się moratorium i ludzie się przekonują, że kara śmierci nikomu z punktu widzenia zapobiegania przestępczości nie jest potrzebna i wtedy zwykle to moratorium kończy się zniesieniem kary śmierci. Rzeczywiście pod wpływem różnych wydarzeń powiedzmy w Stanach Zjednoczonych, jak powiedzmy zabójstwo Mansona, czy inne, to wpływa oczywiście na różne zmiany z tym, że po uspokojeniu się atmosfery zwykle ta kara śmierci jest znoszona i w krajach europejskich² wyłączeniem krajów socjalistycznych, z tym, że tutaj wyjątkiem chlubnym jest NRD, rzeczywiście nigdzie kary śmierci nie ma i nie orzeka jej się.

Niemniej mówię znowu, czy rzeczywiście w tym gremium mielibyśmy rozpocząć szeroką dyskusję nad zniesieniem kary śmierci, czy nad moratorium, to oczywiście ja to już przedstawiam do dyskusji.

Sprawa, która dla nas jest naprawdę niezmiernie ważna, to jest sprawa wpisania przy okazji regulacji uprawnień prezydenta, prawidłowo, to znaczy zgodnie z naszymi ustaleniami jego zadań w zakresie powoływania sędziów.

Przypominam, że w tym zresztą, w tym samym dokumencie, który pan minister Balcer przedstawiał jest powiedziane, że w związku z tym podzespół rekomenduje, by uprawnione podmioty wystąpiły o niezwłoczne wprowadzenie do stałego prawa. No dla nas niezwłoczne, nie upieramy się jeśli chodzi o zmianę ustawy o ustroju sądów powszechnych, o sądzie Najwyższym,

ustawy o Krajowej Radzie Sądowniczej, chodząc no ja złożyłem panu ministrowi Balcerowi taką deklarację, że my byśmy bardzo szybko te projekty przygotowali, ale rozumiem, że rząd jest w innej sytuacji, są uzgodnienia, formalności. Tu rzeczywiście można byłoby z tego zrezygnować.

Natomiast jeżeli się zmienia konstytucję i to właśnie w zakresie uprawnień prezydenta, pozostawić jego dotychczasowe uprawnienia, bez zakotwiczenia Krajowej Rady Sądownictwa, na której wniosek będzie powoływał prezydent sędziów, no to wydaje nam się trudne do przyjęcia. To by bardzo podważyło wiarygodność naszych ustaleń, bo przecież chodziło o zmiany ~~nieszkonalne~~ niezwłoczne i niewątpliwie nie będzie się za tydzień czy za dwa znowu zmieniać konstytucji w zakresie uprawnień prezydenta, mówię za tydzień za dwa nawet i za pół roku. Czyli wszystko by zawisło w powietrzu.

Dlatego dla nas jest rzeczą oczywistą, że wprowadzenie do konstytucji Krajowej Rady Sądownictwa przez zapis, że prezydent powołuje sędziów na ich wniosek, na jej wniosek spośród przez nią przedstawionych kandydatów, no to jest naprawdę jedno zdanie, ale ono ostatecznie potwierdza, że nasze ustalenia są wiążące po prostu są wiążące.

No zapis o niusuwalności sędziów jest dla nas też ogromnie ważnym, bo wiadomo jak to dotychczas z tymi sędziami było, no niemniej wyraźnie chciałbym powiedzieć, że zakotwiczenie Krajowej Rady Sądownictwa w Konstytucji poprzez wyraźne określenie w jaki sposób sędziowie są powoływani przez prezydenta jest ważniejsze. To można jeszcze odsunąć, chociaż ustaliliśmy, zapis wspólnie, który nie powinien w zakresie niusuwalności sędziów technicznych jakiś kłopotów nastęczać, bo po prostu ten zapis został przygotowany. Tyle chciałem powiedzieć,

dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Kto prosi o głos? Proszę bardzo.

Ob. Janusz Reykowski _____:

W odpowiedzi pana prof. Strzembosza zdawało się wynikać ale nie jestem tego pewien właśnie, że są dwie kwestie nie uzgodnione. Jedna dotyczy wpisania takiej klauzuli, czy jak to określić poprawnie, do konstytucji odnośnie zadań prezydenta, że powołuje sędziów na Wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, tak. To jest jeden punkt.

A drugi - nieusuwalność sędziów - prosiłbym o wyjaśnienie czy tylko tę, czy tak, czy jeszcze coś innego.

Prof. Adam Strzembosz:

Otóż chciałbym powiedzieć tak, że my oczywiście przygotowaliśmy zapis o tym²kogo się składa Krajowa Rada Sądownictwa, bo zwykle w konstytucji jeżeli się jakąś instytucję, tam wymienia no tej ~~rang~~ rangi co Krajowa Rada Sądownictwa, to jakiś zapis o Krajowej Radzie Sądownictwa być musi, niemniej z punktu widzenia no wypełnienia tego kontraktu, to najważniejsze jest ograniczenie powoływania przez prezydenta sędziów do tych, którzy zostaną zgłoszeni przez Krajową Radę Sądownictwa, której on zresztą z urzędu przewodniczy.

Kwestia nieusuwalności sędziów też oczywiście sprawa to jest ważna, z tym, że chcę jeszcze jedno powiedzieć, dlaczego my jesteśmy zaniepokojeni brakiem tych zapisów, które wynikają z zawartego porozumienia, bo jednak w projekcie zmian konstytucji pewne rzeczy dotyczące sędziów zrobiono.

Dlatego, że zawarto tam zapis uchylający kadencyjność sędziów Sądu Najwyższego. I wtedy powstanie pytanie,

regulowano kwestię sędziów, no bo sędziowie Sądu Najwyższego to też sędziowie, dlaczego pominięto to co zostało tutaj ustalone właśnie i w zakresie pewnej formuły, że sędziowie są usuwalni no z przyczyn, które tu są wymienione, i formuły, która dotyczy sposobu powoływania sędziów. No dla każdego interpretatora tych zmian będzie jasne, że to po prostu Sejm odrzucił. Bo jeżeli tego zapisu nie umieścił, no to jakieś musiały być tego racje. My tego po prostu nie możemy tak pozostawić. To jest moje dodatkowe wyjaśnienie.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Piotr Winczorek:

Ja chciałem powiedzieć rzecz następującą, właściwie przeczytam fragment tekstu. To jest przemówienie naszego posła wczoraj w Sejmie wygłoszone, które odnosi się do kwestii, o której była mowa przed chwilą.

Problematyka niezawisłości sędziowskiej nie wyczerpuje się w granicach kadencyjności. Sądy powszechne nie są kadencyjne, nie oznacza to jednak, że nie wywierane są na sędziów sądów żadne naciski.

W odniesieniu do tej kategorii sędziów takim elementem nacisku była co najmniej do niedawna polityka mianowań, awansów i odwołań wprowadzona wyłącznie przez grupy, przez organy władzy administracji bez istotnego udziału czynnika społecznego. Dlatego też należy uczynić niezbędny krok do przodu i utworzyć Krajową Radę Sądownictwa wyłaniającą kandydatury sędziowskie do decyzji prezydenta Rzeczypospolitej.

Te same przesłanki aksjologiczne przemawiają za wprowadzeniem do konstytucji normy prawnej gwarantującej sędziom nienaruszal-

ność ich stanowisk, z dopuszczeniem jednego wyjątku wyroku sądowego. Co do tego wyjątku mam wątpliwości, bo to chyba nie tylko o taki wyjątek chodzi.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan minister Balcer.

Ob. Łukasz Balcer:

Ponieważ istota sprowadza się, bo jesteśmy bardzo blisko pewnych ustaleń, właściwie jest kwestia tylko co do miejsca, czy w tej ustawie o zmianie Konstytucji, czy teraz, czy w opracowywanej konstytucji tej nowej, ten problem ma być uregulowany.

Chciałbym przedłożyć pewną propozycję uzupełniając swoją tą pierwszą, którą złożyłem podczas pierwszej wypowiedzi, żeby nie tylko w tym dokumencie co włączy Polaków lub w podobnym brzmieniu, przepraszam nie wiem jaka będzie jego - czy w umowie społecznej, zawrzeć ten postulat o celowości dokonania zmiany konstytucji przez wprowadzenie tych dwóch nieuzgodnionych kwestii, ale także może w drodze wyjątku, w tej sprawie, a może i w kilku innych potem, ale w tej sprawie, o której chcę powiedzieć właśnie którą omawiamy, żeby zwrócić się do Sejmu.

Proszę państwa, jesteśmy w takiej sytuacji, sam byłem wczoraj w części i dzisiaj na posiedzeniu Sejmu, jest pewna określona sytuacja, czy nie byłoby możliwe rozważenie takiej sytuacji, że - a myślę, że byłoby nawet dobrze przyjęte, gdyby "okrągły stół" w kwestiach nie tych najistotniejszych, ale bardzo ważnych, jak na przykład te, które omawiamy, poinformował w dokumencie, czy w inny sposób, bo uzgodnienia powinniśmy być otwarci, gdyby propozycja była chociaż trochę zasadna, przekazać informację w omawianiu spraw nieusuwalności sędziów, na przykład, lub sprawy powołania Krajowej Rady Narodowej, Sądowniczej, że

przy "okrągłym stole" uzgodniono, są wszyscy zgodni co do zasady. powołania Krajowej Rady Sądowniczej i nieusuwalności sędziów.

Że natomiast różnimy się pewnymi poglądami czy nie uzgodniliśmy kwestii czasu ich wprowadzenia i trybu. I gdyby przekazać taką sprawą raz jedną przykładowo Sejmowi, temu, który w tej chwili obraduje, do tego projektu ustawy o zmianie konstytucji teraz w tej chwili, do rozważenia tej kwestii, jeśli Sejm uzna niech wprowadzi do tych zmian prezydenta, senatu i tą kwestię.

Proszę uprzejmie rozważyć, miałoby to jeszcze jeden walor wobec tak dość krytycznych uwag nie tylko poselskich ale i społecznych, że szanujemy Sejm, a to jest przecie dobra wola obydwu stron. Byłby to pierwszy, a może i jedyny, ale na pewno pierwszy taki przypadek, który myślę dobrze by odbił się w społeczeństwie. Taką, jako chciano, szukając kompromisowego rozwiązania przedłożyć propozycję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, prof. Strzembosz.

Ob. Adam Strzembosz:

Proszę państwa, ja przypominam, że w sprawozdaniu właśnie dotyczącym uzgodnień odnoszących się do sądów i niezawisłości sędziowskiej mamy sformułowanie "niezwłocznie".

Jeżeli to sformułowanie było interpretowane w ten sposób, że w ciągu trzech lat to jest niezwłocznie, to rzeczywiście ja tego terminu nie rozumiem, a w każdym razie nie rozumiałem wtedy, kiedy to podpisywałem. To jest jeden wzgląd.

Z drugiej strony jestem przekonany, że właśnie tak kwestia zostanie przez parlament i to oczywiście przez Stronnictwo Demokratyczne, które od dawna wносиło tego rodzaju propozycje, przecież to mi jest doskonale znane, ale nie tylko przez Stron-

nictwo Demokratyczne, bardzo usilnie poparte.

Kwestia niezawisłości sędziów to nie jest sprawa akurat "Solidarności" albo jakiś innych kręgów opozycyjnych. To jest sprawa ważna dla całego narodu i wydaje mi się, że jeżeli przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego określi stanowisko w Sejmie zaprezentował, to my tylko z autopoprawką w tym zakresie jak gdyby wyjdziemy naprzeciw temu, to znaczy nie my, tylko państwo prawda, druga strona, wyjdzie naprzeciw pewnym oczekiwaniom społecznym, a przynajmniej oczekiwaniom Stronnictwa Demokratycznego.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Obm Zdzisław Jarosz:

Otóż ja rozumiem, że wniosek pana ministra zmierza w zasadzie w tym kierunku, aby przekazać Sejmowi ustalenia merytoryczne dotyczące problematyki, która znajdzie się w konstytucji w zakresie dotyczącym wymiaru sprawiedliwości i sądów. Jest tylko problem, w jakiej formie, bo ja już nawet nie mówię kiedy, w jakiej formie.

Mianowicie gdybyśmy mieli przed postulować, aby znalazło się to koniecznie w tym tekście zmiany konstytucji, który już został zreferowany w Sejmie, jest po pierwszym czytaniu, no to by znaczyło, że Rada Państwa ~~wyłącznie~~ musiałaby w najbliższym czasie no przyzwoitość nakazuje właściwie jutro, bo jutro rozpoczyna pracę Komisja Nadzwyczajna Sejmu, przekazać gotowy projekt sformułowań, to znaczy już przedyskutowanych i zaakceptowanych także przez nas sformułowań, propozycji zmian konstytucyjnych. No bo jesteśmy po pierwszym czytaniu projektu ustawy.

Czy komisja Sejmu natomiast gdybyśmy, czy Rada Państwa jest w stanie to jutro zrobić, gdybyśmy byli w stanie przedyskutować i zaakceptować te sformułowania, bo tu już nie jest kwestia tylko idei ogólnej, no ale rozumiem, że konkretnych propozycji konstytucyjnych. Nie wiem, czy jesteśmy w stanie to zrobić.

A po drugie, wydaje mi się, że propozycja, którą przedkłada pan minister jest o tyle taktyczna, że komisja Sejmu pracująca nad tą sprawą, no sama rozstrzygnie, czy może już włączyć tę problematykę w postaci konkretnych propozycji, które wtedy moglibyśmy właściwie jako propozycje nieuzgodnione nawet przekazać jako materiał roboczy, myślę o tych pewnych propozycjach sformułowań konstytucyjnych komisji, która by z nich skorzystała, gdyby uznała, że włączy jeszcze ten tekst do obecnej zmiany konstytucyjnej. Bo ja rozumiem doskonale, że jednak uzupełnienie konstytucji o całość w końcu jednak pakiet nowych zagadnień nie jest sprawą tak prostą, jak samo przekazanie idei, która słusznie może być przekazana już w tej chwili. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Adam Michnik.

Ob. Adam Michnik:

Ja pytanie mam do pana profesora Reykowskiego. Czy pan profesor widzi jakieś argumenty przeciwko temu, żeby pańska strona zwróciła się do frakcji parlamentarnej PZPR, żeby taki wniosek w Sejmie przeforsowała, jeśli nie ma merytorycznych zastrzeżeń.

Przewodniczący:

Profesor Bafia chciałby jako prawnik się wypowiedzieć.

Ob. Bafia:

Jako prawnik panie przewodniczący.

Zupełnie jako prawnik, bo jestem z całą sympatią dla idei, wydaje mi się, że to jest bardzo potrzebna do realizacji idea.

Natomiast jest kilka takich już problemów chyba tylko od strony tego, jak do tej sprawy podejść. A więc są tutaj na tle tej konstytucji i w związku z przygotowywaniem tego tematu, są pewne sprawy, które po prostu chciałbym zasygnalizować, ponieważ toczy się to może bez tych elementów.

Więc pierwszą taką, pierwszym takim elementem, który chyba byłby istotny w tej sprawie, to jednak byłoby dobrze, takie mam wrażenia z wielu rozmów, także muszę powiedzieć, wśród kolegów kolegów uniwersyteckich, że byłoby dobrze, gdyby ten projekt był szerzej skonsultowany, jak, jaka, koncepcja, jaka ilość przedstawicieli, jaka ilość, choć w zasadzie chyba on w tej ~~xxx~~ postaci uzyskałby poparcie szerokie. Ale przyjęcie tego projektu, wniesienie go w ogóle bez szerszej konsultacji z samorządem sędziowskim, na którego stawiamy wydaje się, że jednak jest pewnym krokiem mówię jeszcze raz jako doradca tutaj nie w sensie wpływania na decyzje jakoś tak jednostronnie.

Druga słabość, którą dopłatuje się w tych rozwiązaniach w tej chwili, związana jest z tym, że mamy tu koncepcje, kiedy prezydent mianuje sędziów i prezydent przewodniczy radzie. No jest w tym pewna słabość. Możliwe, że byłaby lepsza sytuacja, gdyby przewodniczył radzie tak jak jest tam przewidziane jako zastępca, czy minister sprawiedliwości, a prezydent byłby odbiorcą tych wniosków. Nie zmienia to

merytorycznie sprawy, jest to tylko przykład, że są tu pewne problemy, które wymagałyby jeszcze może zastanowienia się. Możliwe, że jest to sprawa możliwa do przygotowania jeszcze tutaj w jakimś gronie, które by się wyłoniło prawda i przygotowało to stanowisko. Choć dla mnie osobiście jest ten pierwszy aspekt takiego pozasądziowskiego rozstrzygnięcia tej sprawy dość ważny. Dlatego, że w środowisku sądziowskim problem nieusuwalności, problem w szczególności jest chyba jaśniejszy, jest bardziej wyraźny. Natomiast problem tych w ogóle organizacji, przygotowywania wniosków kadrowych prawda, wniosków typu nominacyjnego, jest problemem mniej analizowanym i w związku z tym taka konsultacja byłaby pożyteczna.

I wreszcie jest trzecia uwaga która tutaj występuje właściwie no nie chciałbym tego w takiej postaci stawiać, ale państwo zaprezentowaliście stanowisko przeciwko radom, konstytucjonalizacji rad. Radę prezydencką wyrzucono, znaczy proponuje się wyrzucić dlatego, żeby nie konstytucjonalizować rad.

Wydaje mi się, że jest tu jakiś problem. Odrzucamy radę prezydencką, a wprowadzamy radę sądownictwa. Więc być może, że należałoby weryfikować jeszcze te wnioski co do pierwszej sprawy. W każdym razie miałbym takie już zupełnie prawnicze jak powiedziałem, przy sympatii dla tego pomysłu, dla potrzeby jego realizacji, miałbym tutaj taką uwagę. Trzeba by było się tutaj jeszcze chyba w tym konkretnie jakoś rozważyć, czy idea braku konstytucjonalizacji czy niechęci konstytucjonalizacji rad ma być wiodącą w tym projekcie, czy też rezygnujemy z niej, bo wszystko to się sprowadza a

oczywiście nie do odrzucenia myśli, tylko do formy dlatego, że słuchaliśmy argumentu sympatycznego też, że jeżeli prezydent chce powołać radę, będzie prawdopodobnie ustawa o urzędzie prezydenta, i tam będzie miejsce na to, żeby prawda określić tą radę, jej zadania, charakter, z kogo ona się składa itd. No i to oczywiście rzutowałoby także na inne rady, to znaczy, że są powoływane w ustawie o ustroju sądów prawda, tam się powołuje wszystkie określa, wszystkie jej kompetencje, sposób powoływania, procedowania jej prawda, itd. a wnioski jej szły by do tego.

Jest tutaj na mąginesie oczywiście tego taka sprawa, że gdyby przyjąć, że rada nie trzeba powoływać w konstytucji w tej chwili, to sprawa ustawy o ustroju sądów mogłaby oczywiście być niezależnie od konstytucji wnoszona i realizowana prawda.

Natomiast jeśli oczywiście by zmieniała się sama zasada, no to wtedy wraca ten umnie sympatyczny nurt dla sympatyczna postawa dla rady jako taiej.

To są chyba takie jeszcze raz chciałbym podkreślić, że po prostu tak chciałem przedstawić więcej argumentów do tej dyskusji z tym takim odnieniem, że sympatia jest po stronie projektu, natomiast po prostu zostawiam do rozważenia wszechstronnego okoliczności, które występują, jeśli chodzi o realizację tego projektu w tej chwili, czy w niedługiej przyszłości prawda, czy też.

Chcę przy okazji powiedzieć, że gdyby to było realizowane w nowej konstytucji, to nowa konstytucja będzie uchwalana na pewno 2/3 głosów i wtedy te wszystkie dyskusje, które się toczą na temat wpływu ugrupowań politycznych, jakie się wyłonią po najbliższych wyborach, jeśli się tak wyłonią,

jak się tutaj analizuje, no to opozycja będzie miała decydujący wpływ; bez niej nic się w konstytucji nie stanie nowej prawda. Także jest gwarancja, że to wszystko w konstytucji mogłoby być realizowane w przyszłości też.

Ale takiego wniosku nie formułuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Głos ma prof. Strzembosz.

Ob. Adam Strzembosz:

Proszę państwa, ja chciałbym o dwóch sprawach powiedzieć i bardzo poważnie. Bardzo poważnie.

Pierwsza sprawa jest - dotyczy tego o czym mówił pan minister Bafia - konsultacje. Ta sprawa była konsultowana nie tylko z sędziami "Solidarności" w 1981 r., ale z sędziami w związku autonomicznym, który reprezentował raczej wyraźnie drugą stronę. Nie tylko była przez pana ministra Zawadzkiego podpisana umowa co do tego, że tak właśnie będzie, a le był pierwszy prezes wybrany przez ministra spośród kandydatów przedstawionych przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów.

To co my proponujemy, to jest cofnięcie się w stosunku do tego, co było wynegocjonowane ze związkiem autonomistów w 1981 r. My proponujemy tylko konsultowanie prezesów przez Zgromadzenie Ogólne, lub przez Kolegium Sędziowskie powoływanych przez ministra.

Natomiast wszyscy sędziowie domagali się od wielu lat i to zarówno partyni jak bezpartyjni, żeby mieli wpływ na awansowanie ich kolegów do wyższych sądów łącznie z Sądem Najwyższym. To było tak przed wojną, i nie ma żadnych powodów, żeby po wojnie miało być inaczej. Jest to też również istotna powiedziałabym, najistotniejsza gwarancja właściwego doboru

sędziów, jeżeli Zgromadzenia Ogólne proponują sędziów do wyboru spośród nich przez Krajową Radę Sądownictwa najlepszych do przedstawienia prezydentowi do mianowania, jak też niezawisłości sędziowskiej bo w ten sposób skończylibyśmy z tymi szybko awansującymi do sądu wojewódzkiego sędziami, którzy przedtem z własnymi ławnikami chodzili od wydziału do wydziału, żeby osądzić właściwie określoną sprawę polityczną.

Także to jest zabezpieczenie niezawisłości sędziowskiej ~~xxnxxxx~~ a nie danie wyrazu naszym kolektywistycznym czy innym nastawieniom. Jest to dla mnie rzecz podstawowa.

Poza tym Krajowa Rada Sądownictwa, to jest wyraz trójpodziału władz, o których nie ja rozpocząłem rozmowę, tylko na X Plenum była na ten temat teza i minister Kiszczał na ten temat się wypowiadał i minister Balcer w prasie i na "okrągłym stole".

Czyli Krajowa Rada Sądownictwa, to nie jest żaden wymysł Strzembosza i jego kolegów, tylko jest to realizacja pewnej zasady, którą wysunięto jako realizowaną w przyszłości w większym zakresie zasadę bardzo ważną dla państwa.

To jest proszę państwa jedna sprawa.

Ale druga jest dla mnie równie ważne. Albo nasze porozumienia traktowane są poważnie, albo nie. Jeżeli są traktowane poważnie, to nie odsyła się tego do za trzy lata i do konsultacji z sędziami. Z tym, że chcę powiedzieć, że we wtorek miałem spotkanie z sędziami lubelskimi, zostałem rzęsiście oklaskami pożegnany nie dlatego, że jestem przedstawicielem "Solidarności", bo pod tym względem było dużo ostrych zapytań i zarzutów, i wcale tu nie miałem wielkiego poparcie.

Ale dlatego, że przedstawiłem system zabezpieczający niezawisłość sędziowską integrujący sędziów, dający szansę na stworzenie etosu sędziego w Polsce Ludowej. I dlatego byłem tak pożegnany. Uważam to za zupełnie świeżą konsultację i zupełnie niezaplannowaną przez "Solidarność" bo byłem tam zaproszony.

Także chciałbym powiedzieć, że możemy szukać różnych form nierealizowania zawartych porozumień. I my też moglibyśmy przed wyborami powiedzieć, że coś chcielibyśmy jeszcze z kimś skonsultować.

Ale jeżeli to cośmy ustalili wzajemnie nas wiąże, to ba bardzo bym prosił, żeby tego rodzaju propozycje, jak konsultacja, kiedy już wszystko zostało ustalone, i bardzo porządnie skonsultowane przez kilkanaście lat, nie było wysuwane.

Przewodniczący:

Dziękuję. Głos ma prof. Reykowski.

Ob. Janusz Reykowski:

Pan Michnik zadał mi pytanie, i komu zadano pytanie, powinien odpowiedzieć.

Ja dosyć czuję się niepewnie w tej materii, ponieważ rozumiem jej sens polityczny, ale chciałem dokładnie rozeznąć się w całej szczegółowości ustaleń, jakie tutaj z tym się muszą wiązać. Dlatego ciągle jeszcze przedtem nim odpowiadam na pytanie, to chciałbym się - sam je zadawać.

Rozumiem, że bardzo ważną jest kwestią, aby nie wyjść z naszych obrad w dniu dzisiejszym "okrągłego stołu" z takim poczuciem, że sformułowano się pewne obietnice i deklaracje, dotyczące ważnej sprawy społecznej, której realizacja odłożona jest w dosyć odległą, i nieokreśloną przyszłość. Że chodzi

o to, żeby porozumieć się, co do kroków, które nadają wyrażenie, które wskazują, że to nie jest po prostu jak to się mówi lipservice, to znaczy składanie - po prostu mówienie na jakiś temat, ale rzeczywiste działanie w tym kierunku.

I dlatego chciałbym prosić również i pana ministra Balcera o to, żeby dokładniej wyjaśnić jakiego rodzaju konsekwencje, ~~przy~~ czy jakiego rodzaju rzeczy można by zrobić już teraz, względnie jakie są przeciwwskazania, aby rzeczy w tej chwili jeszcze nie podejmować, tylko przesuwać na później, znaczy na kiedy, w jakim momencie czasowym, od czego by to miało zależeć i td. Bo gdyby to później miała być przyszła konstytucja, to rozumiem, że zaraz sprawa niezawisłości sędziowskiej odłożyłaby się w Polsce, zostałaby odłożona w Polsce na trzy lata, prawda tak to by miało ten sens, jeśli dobrze rozumiem dotychczasową dyskusję.

Ale dlatego też sądziłbym, że dobrze by było, żebyśmy wszyscy starali się to zrozumieć, bo to znaczna część jest jednak ludzi, która jest poza - nie specjalistami, a dobrze by było, żebyśmy jakoś razem zbudowali sobie obraz tej sytuacji i zorientowali się gdzie są przeszkody.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo.

Ob. Janina Zakrzewska:

Proszę panie ministrze, bo my jesteśmy tego samego zdania.

Przewodniczący:

Czy pan minister chciałby wyjaśnienia teraz już udzielić, nie w toku dyskusji.

Ob. Łukasz Balcer:

Prof. Reykowski się do mnie zwrócił, już tak ~~nam~~ nadusiłem, ale pani profesor zawsze ma pierwszeństwo oczywiście.

Ob. Janina Zakrzewska:

Ja parę słów wobec tego w związku z tym, no dość zdumiewającym dla mnie głosem pana prof. Bafii, co do konsultacji to pan prof. Strzembosz już powiedział, ale jeszcze żeby dla wszystkich było jasne, bo jak tutaj pan przewodniczący Reykowski powiedział, nie wszyscy są prawnikami, w pracach tego podzespołu do spraw reformy prawa i sądów brali udział pracownicy naukowcy wielu uniwersytetów, wielu wydziałów prawa uniwersytetów w Polsce i większość tych nawet, którzy nie brali udziału, byli konsultowani.

Tekst, który tutaj pan minister był łaskaw przedstawić uzgodniony przez obie strony, i konsultowany również z członkiem tego zespołu panem gen. Czubińskim, z Prokuraturą Generalną, tu wszyscy byli zgodni, nikt nie podnosił żadnych wątpliwości merytorycznych co do tej sprawy.

Także myślę, że sprawy ~~konsultacji~~ konsultacji możemy sobie darować.

Jednak podniesiony był drugi problem też dość zdumiewający, przepraszam bardzo, może dlatego, że dziś tak trudno nam dojść do porozumienia, przez pana prof. Jarosza. Rozumiałam to w ten sposób, że projekt ustawy o zmianie konstytucji wpłynął już do Sejmu i jak wobec tego to by wyglądało, że tutaj już ~~nam~~ poszedł do drugiego czytania i my tutaj coś wnosimy. Nie, już odbyło się pierwsze, w Sejmie, jak rozumiem.

Więc rozumiem i taka była ~~informacja~~ informacja w prasie, od strony czysto prawnej i tak dokładnie to podały wszystkie

dzkenniki w Polsce, zostały wniesione projekty ustaw, wnioskodawcy zapowiedzieli, że będą do tych projektów wnoszone poprawki. Tyle od strony prawnej. Pomijam już stronę polityczną, że przecież koledzy tutajsiadzący zapewnili nas, że te autopoprawki będą wniesione.

Wobec tego nie ma żadnych przeszkód natury formalno-prawnej ażeby te projekty zmian o ustawie - projekt o zmianie ustawy konstytucyjnej był uzupełniony o zapowiedziane od razu jednocześnie z wniesieniem autopoprawki wnioskodawców. Także mnie się wydaje, że tutaj nie ma naprawdę żadnych przesłód, natomiast są konieczności natychmiastowego uregulowania pewnych spraw, bo skoro w proponowanym tekście pierwotnym, bo tak go traktuję, uprawnienia prezydenta, jest mowa, że prezydent powołuje sędziów, no to to jest niekonsekwentne wobec tego całego uzgodnionego pakietu spraw, z którym tutaj nasz podzespół przychodzi, który pan minister był łaskaw referować.

Przewodniczący:

Dziękuję. Rozumiem, że teraz głos pan minister, czy pan docent Gebethner.

Ob. Stanisław Gebethner:

Tak, ja rzeczywiście nie rozumiem tego przedmiotu dyskusji bo do tej pory byłem przekonany, że po uzgodnieniach w zespole do spraw sądownictwa i prawa, te dwie kwestie, trzy kwestie kadencyjności i niekadencyjności Sądu Najwyższego nieusuwalności sędziów i Krajowej Rady Sądowniczej są już uzgodnionym ustaleniem.

Wobec tego jeżeli podejmuje się nowelizację konstytucji dotyczącą także tryb powoływania sędziów Sądu Najwyższego,

bo przecież dotykamy sprawy, bo to była Rada Państwa, i prezydenta, to nie rozumiem, dlaczego ta sprawa tylko częściowo została włączona, to staje się jeszcze innym problemem politycznym, niż było na "okrągłym stole" sądowym.

Wtedy była kwestia uwiarygodnienia gwarancji praworządności, demokratyzmu, myślę wydaje mi się, jestem przekonany, o wielkiej wymowie międzynarodowej. I skoro ta decyzja zapadła, to dzikisiam dyskutowanie na temat czy to odwlec do następnej kadencji czy nie, jest w moim przekonaniu decyzją podważającą wiarygodność ustaleń.

I dlatego z całą odpowiedzialnością powiadam, że tutaj powinna być ta decyzja wykonana, bo to nawet nie chodzi o sprawę sądziów, choć jest ona ważna, ale o prawie całość ustaleń tego "okrągłego stołu". Gdyby tego nie zrobiono, byłaby to pierwsza rzecz nie wykonana z ustaleń, jeszcze nie kończąc stołu.

Dlatego polityczność tej decyzji jest jeszcze ważniejsza, niż była przed - w chwili podejmowania jej.

Nie ma tu żadnych przeszkód prawnych. Proszę mi wybaczyć, że się nie zgodzę z panem profesorem Bafią i moim kolegą przyjacielem Jaroszem, tu nie ma żadnych przeszkód, p skoro jest pierwsze czytanie, inicjatywa została wykonana i Sejm jest władny dokonać wszelkich poprawek do wniesionej ustawy.

Te rozwiązania były zaproponowane, jest formuła nawet prostsza, żeby dodać tylko w ten sposób, że sędziowie są powoływani i odwoływani przez prezydenta na podstawie wniosków Krajowej Rady Sądowej i że sędziowie są niezawisli, podlegają tylko ustawom, to jest dodanie: sędziowie są nieusuwalni z zastrzeżeniami wyjątków przewidzianych w ustawie.

To byłoby najprostsze rozwiązanie, bo oczywiście ta propozycja tutaj była szersza, określała kiedy to usuwać. I to minimum powinno być w moim przekonaniu wykonane.

A w sprawie konsultacji panie profesorze, no w ogóle konstytucji się nie konsultuje w społeczeństwie zmiany, więc jeżeli tak wielkiego zespołu zmian się nie konsultuje, to odwlekanie tych dwóch spraw do konsultacji wydaje mi się argumentem tutaj politycznie nieuzasadnionym. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę, pan prof. Bafia replikuje.

Ob. Bafia:

... że po uzgodnieniu w zespole do spraw nie można już mieć innego zdania, to ja oczywiście ponieważ nie mam prawa mieć innego zdania, to wycofuję całą swoją wypowiedź.

Ja myślę, że jednak chyba można mieć różne zdania jeszcze ciągle w tych sprawach. A różnica zdań jest tylko taka, bez ustawy o ustroju sądów znowelizowanej w sposób kompleksowy dotyczący - wynikający z powołania Krajowej Rady Sądownictwa i tak zapis będzie tylko dekoracyjny, będzie nazwą.

Potrzebna jest regulacja ustawowa, całościowa. Wydaje mi się, że Krajowa Rada Sądownictwa nic nie straci jak będzie uregulowana w ustawie o ustroju sądów. Państwo macie inne zdanie. Więc jeżeli nie można mieć innego zdania, to nie mam go, jeżeli można, to mówię, że wydaje mi się, że nie jest to wcale złe uregulowanie, zaspakaja wszystkie te potrzeby.

Po trzecie, zwracam uwagę, że problem niezawisłości tak zapisany, jest nieprawidłowo formułowany dlatego, że w tej konstytucji mówi się o niezawisłości trzy razy, dwa o sędziach

a raz o członkach Trybunału.

Więc nie można tak redagować tego jak pan to proponuje, bo to będzie błąd. Trzeba zredagować w taki sposób, żeby odnosiło się do wszystkich przejawów niezawisłości, ale to jest uwaga tylko na marginesie co do tej pewności prawda, że mamy już tak przygotowane dobre wszystko i nie ma żadnych wątpliwości.

Przewodniczący:

Dziękuję. Głos ma pan dr Ciemniowski. Może pan minister Balcer zechce potem odpowiedzieć już po pewnych przeglądzie.

Ob. Jerzy Ciemniowski:

Ja chciałem zwrócić uwagę, że sprawa ta ma ogromne znaczenie polityczne. I wydawało w tej chwili ustawy o zmieniającej konstytucję wtedy, kiedy reguluje się wyłącznie sprawy, że tak powiem systemu władzy i powiem brutalnie, jak gdyby rozdzielania sobie tutaj miejsc foteli w Sejmie, w Senacie, i pozostawienie poza przedmiotem zainteresowania sprawy o tak kluczowym znaczeniu jak sprawa niezawisłości sądu, bo przecież Krajowa Rada Sądownictwa nie jest niczym innym, jak tylko jedną z instytucjonalnych gwarancji niezawisłości sędziowskiej, o to tutaj chodzi, nie o żadne tworzenie nowych organów, tylko o pewną instytucjonalną formę niezawisłości sędziowskiej.

Pozostawianie tej sprawy przy tak zasadniczych zmianach ustrojowych, poza zainteresowaniem Sejmu w tej chwili, tłumaczenie się, że nie wpłynął w odpowiednim czasie projekt zmian konstytucyjnych, byłoby chyba rzeczą nieodpowiednią,

Ja chciałem przypomnieć z natury rzeczy proceduralnej, że myśmy w zespole, zamykając obrady, czyli przeszło tydzień

temu stawiali sprawę, stawiali sprawę niezwłoczności wprowadzenia do projektu zmian konstytucyjnych, które się wtedy rodziły, sprawy uregulowania tych kwestii, któreśmy podnosili. Była zgoda co do tego. I myśmy nie mieli wpływu na formułowanie projektu tej ustawy o zmianie konstytucji.

Sprawa została powiedziałbym zaniedbana. Wydaje mi się, że jest to sprawa zbyt ważna, ażeby mogła nie znaleźć się w tej chwili w zespole zmian konstytucyjnych dlatego, że ona została zaniedbana.

A co do kwestii, którą podnosił pan prof. Bafia, sprawy konstytucjonalizacji Krajowej Rady Sądownictwa. Czy to jest potrzebne i jak gdyby łączył to ze sprawą owej Rady Prezydenckiej. To nie jest to samo. To nie jest to samo. Krajowa Rada Sądownictwa, jak mówiłem przed chwilą, jest pewną formą instytucjonalizacji gwarancji niezawisłości sędziowskiej. To nie jest to samo, co jakieś ciało, które ma załatwiać sprawy może ważne, ale nie bardzo określone. Tutaj chodzi o sprawę bardzo określoną, bardzo jasną i z punktu widzenia dotychczasowego funkcjonowania naszego systemu powiedziałbym delikatnie zaniedbaną.

Dlatego porównywanie tutaj jak gdyby łączenie w jeden zespół spraw Rady Prezydenckiej i Krajowej Rady Sądownictwa, wydaje się konstrukcją chybioną.

Trzeba jeszcze tutaj dodać, nie jest może rzeczą najwyższej wagi, ale no właśnie tego rodzaju organy tam, gdzie istnieją, funkcjonują właśnie na zasadzie konstytucji i mają podstawę konstytucyjną, bo każda sprawa związana ze sposobem nominowania sędziów jest sprawą konstytucyjną. Jest to sprawa najbardziej podstawowych praw obywatelskich.

Wydaje mi się, że no rzeczą co najmniej dzwiną jest porównywanie tego z instytucją, która ma funkcjonować w obrębie no sposobu wykonywania władzy prezydenckiej. To wydaje mi się co najmniej niewłaściwe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Głos ma pan prof. Bodnar.

Ob. Artur Bodnar:

Mnie się wydaje, że obie nasze strony znalazłyby się w niezwykle niezręcznej sytuacji, także w toku kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu, gdyby nie umiały znaleźć stosownej drogi dotarcia wniesienia do Sejmu tych koniecznych uzupełnień w naszej, jak rozumiem w naszej konstytucji dotyczących reform, naszego prawa i sądów i prawa. I z tego też punktu widzenia mam na przykład takie pytanie do pana ministra, który będzie odpowiadał tutaj na kilka innych pytań.

Prokurator podlega w ogóle prokuratura podlega Radie Państwa. Znosimy przecież przez nowe instytucje Radę Państwa, obec tego komu będzie podlegała prokuratura po wyborach do Sejmu i Senatu po powołaniu Urzędu Prezydenta prawda. To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Gdzie miałyby być zapisana owa zasada bądź zawieszania członkostwa w organizacjach politycznych bądź zasada, że sędziowie pozostają członkami, ale nie pełnią funkcji z tego tytułu, gdzie miała być zapisana czy w porozumieniu politycznym, czy w konstytucji.

/Głos z sali/ - nie włączony mikrofon/.

Aha, dobrze. To wszystko.

Przewodniczący:

Dziękuję. Głos ma pan Adam Michnik.

Ob. Adam Michnik:

Tutaj pan profesor Reykowski powiedział, że właściwie nie rozumienia istoty tego sporu, który się toczy, bo nie jest prawnikiem. Ja też nie jestem prawnikiem, jestem można powiedzieć, że lewnikiem, i dlatego spróbuję to panu profesorowi wytłumaczyć, jak ja to wszystko rozumiem, w kategoriach pozaprawnych.

Ja nie pojmuję tutaj argumentów pana profesora Bafii i nie oojmuję ich z dwóch powodów. Pan prof. Bafia jest zdania, że sprawy Senatu i prezydenta tego rodzaju zmian w konstytucji nie należy, tylko poddawać społecznej konsultacji, natomiast no więc, no ale właśnie pan profesor tego nie powiedział, natomiast szalenie pani, panie profesorze puryzm konsultacyjny się wyostrza, kiedy chodzi o niezawisłość sądów. Patrzymy tu rzeczywiście z perspektyw różnych dlatego, że ja należę do ludzi, którzy mieli do czynienia z sądownictwem i to odmienny sposób niż pan i dlatego ta sprawa jest dla mnie sprawą najzupełniej zasadniczą.

W ostatnim numerze "Literaturnoj Gazieta" jest olbrzymi artykuł o tym, jak w radzieckim sądownictwie funkcjonowała kierownicza rola partii jeszcze nie tak dawno.

Jeżeli my dzisiaj uważamy, że to jest nieusuwalny fragment kontraktu, że odkładanie tego do konsultacji, do przygotowań, jest odkładaniem ad calendas grecas, to dlatego, że mamy świadomość, że postulat niezawisłości sądów w ten sposób umocowany nie jest przecież jakimś oryginalnym pomysłem, który się tutaj zrodził przy "okrągłym stole".

Przecież wiadomo panie profesorze, jak to było. To był postulat zawsze werbalnie formułowany, przez wszystkie lata

EX

istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zawsze konsekwentnie blokowany przez stalinowsko-aparatowo nomenklaturę, która tego instrumentu sprawowania władzy nie chciała się wyzbyć.

I my jesteśmy zdania, że dziś odkładanie tego ad calendas grecas i to nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach, jest fragmentem tej samej strategii stalinowskiej nomenklatury która chce przeczekać ten czas reform, tę koniunkturę na zmianę. I w tej sprawie my nie ustąpimy. Nie ustąpimy.

My uważamy tę sprawę za zasadniczą, i takie mamy instrukcje negocjacyjne od ludzi, którzy nas upoważnili żeby tu mówić.

I wreszcie uwaga ostatnia. Jeżeli ten kontrakt się jakoś tam zrealizuje, to wejdziemy wczas gdzie konfliktów będziemy mieli masę i w tych konfliktach jest rzeczą niezwykle ważną, żeby prawo, było prawem, a sąd był sądem. I dlatego ja chcę usłyszeć merytoryczne argumenty, dla których strona koalicyjno-rządowa upiera się przy tym, żeby odrzucić postulat naszej strony zawieszenia sędziego jako członka politycznej partii i czy jest jakikolwiek inny argument poza tym, że partyjna nomenklatura, która reform nie chce, chce mieć ten instrument sprawowania władzy po to, żeby prawo móc traktować wedle swojego widzi mi się i ścigać przy pomocy dyspozycyjnych sędziów wszystkich tych ludzi, którzy im się nie podobają. A istnienie takich sędziów, dla których prawo jest z gumy, jest czymś. co reformom w Polsce nie pomaga. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Głos ma dr Winczorek.

Ob. Piotr Winczorek:

Chciałem przypomnieć, że projekt zmiany ustawy konsty-

tuższej, znaczy konstytucji, zawiera już pewne fragmenty odnoszące się do wymiaru sprawiedliwości. Powiada się, że w art. 61 skreśla się ust. 3. /To była mowa o tym/. Ja rozumiem. Ale skreślenie ust. 3 dotyczącego Sądu Najwyższego oznacza konieczność także zmiany ustawy o Sądzie Najwyższym.

No skoro się to przyjmuje, to powinny podobne argumenty powiedzieć dotyczyć również wpisów do konstytucji. Nie widzimy specjalnych przeszkód prawda, żeby zmienić ustawę o Sądzie Najwyższym, nie widzę zatem argumentów, które by przemawiały przeciwko zmianie ustawy o sądach powszechnych. gdyby wpisać do konstytucji te prawda postulaty, które tutaj zostały zgłoszone.

Także oczywiście tego zrobić nie można od razu, ale wpis do Konstytucji jest zobowiązaniem dla ustawodawcy, który co prawda czasami bywa nierychliwy i do tego stopnia, że aż trzeba konstytucję zmienić z braku prawda gotowości ustawodawcy, żeby wypełniać jej postulaty, no ale to widać wyraźnie, że konstytucja nie jest realizowana.

Dlatego też ja przemawiam zdecydowanie za tym, żeby uzupełnić art. 60 konstytucji przez to, aby w pierwszym ustępie dodać "na podstawie wniosków Krajowej Rady Sądownictwa" i art. 62 przez zdanie: "Sędziowie są nieusuwalni z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie". Sędziowie są niezawisli i podlegają tylko ustawie. To jest jak gdyby wyjaśnienie, które uzupełnia to określenie "niezawisli" prawda, to jest jak gdyby - przez nieusuwalność niezawisli, czy między innymi przez nieusuwalność niezawisli.

I bym się przychylił zdecydowanie do tych już wniosków, które tu zostały złożone, żeby to przesłać Komisji Nadzwy-

czajnej Sejmu, która obraduje nad zmianą konstytucji z sugestią, aby to uwzględniła w tej zmianie. No naprawdę nie-szczęścia żadnego by nie było i też uważam, że konsultowanie tego jest chyba już niepotrzebne, bo sprawa jest od tak dawna prawda, już nawet nie od czasów najbliższych, ale wręcz od XVIII wieku prawda konsultowana, że dalsze konsultacje nie są potrzebne.

Przewodniczący:

Dziękuję. Głos ma dr Kaczyński.

Ob. Jarosław Kaczyński:

Ja jeszcze chciałem dorzucić jeden argument, mianowicie choć praktyka wykazuje, nieraz już wykazała, że kiedy sędziom dać szansę, żeby byli niezawisli, to oni się nimi dość szybko stają, to niemniej jednak jest to pewien proces.

Dzisiejsza sytuacja w sądownictwie ~~nie~~ jest niedobra. Odwlekane w tej chwili decyzji w tej sprawie jest po prostu odwlekaniem także tego momentu, kiedy sądy zaczną działać tak jak powinny działać, a na to naprawdę nie ma czasu. I tylko tyle, dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Głos ma prof. Jarosz.

Ob. Zdzisław Jarosz:

Mam wrażenie, że tu się toczą jakby dwie dyskusje. Jedna, w której się argumentuje przeciwko odkładanku sprawy, jak słyszymy na trzy lata lub ad calendas grecas i podczas gdy z drugiej strony, tak jak ja rozumiałem przynajmniej wypowiedź pana ministra, chodziło o to, jak zrealizować te ustalenia, które zostały podjęte prawda.

Otóż ja myślę, że gdy idzie o wszelkie argumenty co do

znaczenia sprawy i zasadności potrzeby działania szybkiego, zostały wypowiedziane i są one w pełni zasadne.

Zastanówmy się w takim razie jak ewentualnie zrobić, żeby jak najszybciej, ale też i we właściwym sposób zrealizować te ustalenia. Otóż to by wymagało albo żebyśmy przesłali do Sejmu nasze stanowisko co do potrzeby uwzględnienia w konstytucji już w tej chwili, w tej noweli ustaleń, które zostały podjęte w sprawach dotyczących struktury sądownictwa a które wymagają konstytucyjnego uregulowania. Albo też prześlemy do Sejmu także konkretne propozycje sformułowań. No to jest dla mnie osobiście na przykład trudniejsze, bo ja po pierwsze nie lubię przepisów oceniać ze słuchu, a pozatym to, co usłyszałem przed chwilą, budzi moje jednak wątpliwości już *prima vista*.

Więc w związku z tym jest problem, czy też przesłać tę sprawę, znaczy jakie jest ewentualnie pańskie stanowisko, czy państwo się zgodzili, żeby przekazać tę sprawę jako no ze wskazaniem na potrzebę uwzględnienia tych zagadnień w obecnej nowelizacji konstytucji, licząc się z tym, że wtedy Sejm sformułuje jak to konkretnie ująć w przepisach, a także - tu chciałbym jeszcze wtrącić, że może przecież Sejm mieć i inne wnioski, nie mówię przeciwstawne, ale na przykład, dziś na zespole rady legislacyjnej padł postulat, i będzie prawdopodobnie wyrażony w opinii, aby na przykład pierwszego prezesa Sądu Najwyższego powoływał obecnie Sąd Najwyższy, przepraszam bardzo - powoływał Sejm, jako że jest to stanowisko no nie już tylko sędziowskie, ale także polityczno-administracyjne i mimo wszystko co się mówi o zasadzie podziału władz, to w konstytucji jej na

razie przynajmniej nie ma. Więc nie wiem czy Sejm przejmie się tym wnioskiem i go uwzględni, ale to daje jakąś ilustrację tego, iż Sejm wówczas będzie miał pewien luz, że tak powiem w konkretnym uregulowaniu konstytucyjnym, jeśli nie prześlemy tam konkretnych sformułowań. Nie wiem, czy jesteśmy gotowi je w tej chwili zrehabilitować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Myślę, że teraz głos zabierze pan minister Balcer. Czy prof. Reykowski chciałby przedtem zabrać głos?

Ob. Janusz Reykowski:

Chciałbym zapytać, ministra Balcera, przedtem nim zabierze głos, czy nie byłoby celowe, aby po wysłuchaniu tej całej dyskusji, żebyśmy zrobili przerwę i ewentualnie odpowiedzieli po przerwie, ale to żeby - zadaję to pytanie ministrowi Balcerowi, czy chciałby odpowiedzieć przed czy po przerwie. Pan minister woli teraz. Proszę bardzo.

Ob. Łukasz Balcer:

Otóż proszę państwa, właściwie dyskusja zaczęła się w sprawie zasady nieusuwalności sędziów, ale w toku dyskusji poruszano i sprawy związane z niezawisłością sędziów i nieusuwalnością, aczkolwiek są to sprawy pokrewne, wiążące się z sobą i to często bardzo ściśle, ale dwie odrębne zasady.

Otóż chciałbym w tym miejscu, jeśli już ~~można~~ można o nieusuwalności, bo bowiem jest to kwestia ważna, no podkreślić, że w związku z wniesionym projektem zmiany, projektem ustawy o zmianie konstytucji, sprawa ta niejako posunęła się w pewnym stopniu, w znaczącym stopniu naprzód.

Uzgodniliśmy dość szybko na podzespołe tą kwestię, jak i zniesienie kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego, bo ono też się z tymi sprawami bardzo wiąże. Jest to sprawa proszę państwa bardzo ważna. O tyle ważna, że ona przecież przewijała się nie tylko w dokumentach i pracach, na które tutaj się powoływano, ale nawet w dokumencie, który mam przed sobą protokół porozumień Gdańsk-Szczecin-Jastrzębie, z porozumienia Gdańsk.

Proszę państwa, jest tam punkt na str. 4, pod punktem 4, gdzie się mówi wprost w sprawie punktu czwartego Marek Kozłowski, Jan Kozłowski, Edmund Zadrożyński, jest takie zawarte sformułowanie pod adresem Ministra Sprawiedliwości, "uwolnić wszystkich więźniów politycznych".

Proszę państwa, jest to szkolny, klasyczny przykład naruszenia zasady niezawisłości sędziowskiej. Muszę to przyznać, choć dokument ten podpisał ówczesny Wicepremier Rady Ministrów, ale nie tylko. Podpisało ten dokument więcej osób. I ten dokument, to jest szkolny przykład mimowolny, wierzę wbrew intencjom, wbrew intencjom, ale on nie mówi o tym, że Minister Sprawiedliwości ma się zwrócić o wznowienie postępowania do sądu, który jest niezawisły i podlega tylko ustawie, ani do Rady Państwa o prawa łaski, tylko on wręcz mówi: Ministr~~ów~~ Sprawiedliwości zwolnij.

Proszę państwa, ktoś będzie pisał kodeks karny, to w komentarzach już tu nie ma wyjścia, jest to fakt przesądzony. Klasyczny przykład. A sami wiemy, że jak już coś jest napisane w słowie to i siekierą nie wyrąbie.

Stąd myślę, że dobrze jest, że na tym posiedzeniu trochę uwagi poświęcamy w tym ferworze dyskusji może nieco ostrej

i zdecydowanej i sprawa niezawisłości sędziów i nieusuwalności sędziów.

, Co do niezawisłości sędziów państwo pozwolicie, że nie będę mówił, no bo projekt jest wniesiony, posuwający sprawę naórzód, jest w Sejmie.

Nieusuwalność sędziów, jest to jeden z kanonów procedury i zasad, nie tylko współczesnych zasad. Istota sprowadza się do tego, że sędzia, który podlega tylko ustawie, tym co jest patrzane, sędzia ma być kodeks karny, cywilny, czy inna ustawa i nie ma żadnego przełożonego, ani kogoś, kto mógłby wpływać na jego poglądy, orzeczenie poza prawem, poza ustawą, ten sędzia ma być powoływany na długie lata, do końca swojej życiowej aktywności. I tylko w określonych przypadkach, kiedy ustawa przewiduje, choroba, postępowanie dyscyplinarne, małżonek adwokat, jeśli ... i szereg innych, można mówić, o tym, że on nie może być sędzią.

Proszę państwa, przecież nieusuwalność sędziów my w Polsce mamy. Ona jest umiejscowiona od wielu dziesiątków lat w szeregu ustawach sejmowych. Tylko to o czym my mówimy, chodzi o to, żeby zostało wyartykułowane w jednym przepisie randze konstytucyjnej, a nie w ustawach pod nazwą: prawo o ustroju sądów powszechnych, czy konstytucja jak teraz w innych przypadkach, bo jest w prawie ustrojów sądów powszechnych zasada, sędziowie sądów powszechnych z wyjątkiem Sądu Najwyższego, powoływani są na długie lata z określeniem wyjątków, w ustawie o sędziach Sądu Najwyższego.

Inaczej jest w Trybunale Konstytucyjnym, który jest uregulowany w innym dziale konstytucji, że jest na osiem lat i na inne okresy powoływani są sędziowie tego Trybunału.

I w czym cały rzecz, na pytanie pana profesora odpowiem, Chodzi o to, czy ta zasada nieusuwalności podnieść do rangi zasady konstytucyjnej, a jeśli tak, to trzeba to zrobić w taki sposób, i z dużą rozwagą, żeby bez błędu określić te nieliczne ale ważne przypadki, gdy sędziego nie można usunąć. /Można usunąć/. Można usunąć, przepraszam, czy można usunąć, czy na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego wyroku sądowego i kilku innych przypadków.

Wiązany jest z tymi bardzo wspólny wniosek o zniesienie kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego, bo też kadencyjność jest pewną formą zmiany, jest możliwością zmiany sędziów.

Otóż muszę powiedzieć, że myśmy mimo wypowiedzi pani prof. Zakrzewskiej, że przygotowaliśmy pewne dokumenty, nie zrobiliśmy dzieła doskonałego takie, które w moim przekonaniu wymagałoby pewnych przemyśleń jeszcze, bądź gdybyśmy ugodnili tą zasadę, to mogła być tylko jedna formuła zastrzeżenie wyjątku przewidzianej w ustawie i odpowiednie ustawy musiały to w odpowiednim trybie przy pewnych, no dokładnych pracach ustalić, bowiem w tym podpisanym dokumencie powiedzieliśmy tak: wyjątki od tej zasady: stan zdrowia, jest oczywiste, orzeczenie dyscyplinarne - oczywiste, orzeczenie kary zakazu wykonywania zawodu sędziego lub prokuratora - oczywiste, sporządzony został projekt pewnych zapisów, pewne kierunkowe wskazania, gdzie właściwie o już orzeczeniu dyscyplinarnym nie powiedzieliśmy, mówimy o zwolnieniu, zawieszeniu w czynnościach, przeniesieniu do innej siedziby, na inną funkcję, ale na podstawie orzeczenia sądowego i tylko w przypadkach przewidzianych w ustawie.

Ale jeszcze są przypadki, że jak mówię, ~~maż~~ jest

adwokat, te względy pokrewieństwa, choroby dłużne niż rok, ułomność, upadek się wcześniejszy.

Chcę przez to powiedzieć, że rzecz do do zasady nie budzi i nie budzi wątpliwości. Natomiast co nie jest tak bardzo ~~xxxx~~ trudne, ale wymagałoby bardzo zastanowienia z uwagi na tę wielką zasadę, żeby nad tymi nielicznymi wyjątkami, ale o wielkiej randze, jeśli ma być to norma konstytucyjna, a nie w ustawach o Sądzie Najwyższym, prawie ustroju sądów powszechnych, które jest ustawą i w innych ustawach, żeby te wyjątki przemyśleć bardzo. O, i cały jest problem.

Teraz ponieważ zadano mi pytania, dotyczące prokuratury ja rozumiem, że prokuratura nie była tu przedmiotem dyskusji, jeżeli byłaby, no to prosiłbym, żebym mógł się wypowiedzieć w odrębnym trybie. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Zanim zarządzę przerwę, chciałbym kilka słów powiedzieć.

Nie chciałbym tutaj, żebyśmy podejmowali pewne polemiczne akcenty łatwe i także w stosunku do tego, co pan minister Balcer mówił przed chwilą. Chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że zdumiewający ~~ni~~ jest sam fakt, że dzisiaj, teraz dyskutujemy o tej sprawie. Nie pierwsza to sprawa, w której stajemy przed taką sytuacją w sprawie - przypomnę - podstawowej, w sprawie samorządu terytorialnego, po tygodniach dyskusji znaleźliśmy się nagle w punkcie wyjścia i uznaliśmy wówczas, że rzeczywiście taka jest sytuacja, że trzeba rezygnować jakby z faktów, a zadawać się przyrzeczeniami i deklaracjami intencji.

Powiedzieliśmy natomiast, że wspólną naszą intencją tak to zrozumieliśmy, jest ażeby w tej dziedzinie dokonały się fakty. I wydawało nam się, że fakty zapowiada protokół, który powiada, że bezzwłocznie coś nastąpi.

Dlatego chcę powiedzieć, że oczekujemy realizacji tego, nie oczekujemy dzieła doskonałego panie ministrze. Natomiast prowizorycznego, bo przecież konstytucja ma być zmieniona, może właśnie za dwa lata. No to właśnie czegoś niedoskonałego na te dwa lata. Nie natomiast oczekiwaia, że za dwa lata coś dostaniemy.

Więc z tak sformułowaną naszą intencją chciałbym teraz ogłosić przerwę, zapytając się na jak długo pan prof. Reykowski o tę przerwę prosi?

Ob. Janusz Reykowski:

... 15 a 20.

Ob. Bronisław Geremek:

Dziękuję bardzo. Ogłaszam przerwę 20-minutową.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Po przerwie obradom przewodniczy ob. Janusz Reykowski/.

Przewodniczący:

Nim zabiorę głos, pan minister Balcer chciał coś stwierdzić.

Ob. Łukasz Balcer:

Tak. Chciałem w związku z moją wypowiedzią jeszcze pewną rzecz podkreślić, zwróciła mi na to słusznie uwagę pani prof. Zakrzewska.

Prawdą jest, że o owiazywała i obowiązuje^w ustawach polskich zasada nieusuwalności z wyjątkami, tym niemniej był i obowiązuje w obecnych przepisach taka norma, która stanowi, że gdy sędzia nie daje rękojmi należytego wykonywania obowiązków sędziego może być zwolniony. Myśmy zgodzili się w podzespołe, i to jest w sprawozdaniu, że tą normę znosimy. Był to wyjątek, który powodował wiele takich decyzji, które wywoływały niezadowolenie i uwagi ze strony sędziów. I w tym sensie chcę to podkreślić, że ta nieusuwalność miała pewien wyjątek ważny, który w uzgodnieniach podzespołu likwidujemy. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę państwa, nasza dyskusja dotycząca sądownictwa dotyczyła dwóch kwestii, które nam się niedosyć dobrze rozdzielały. Mianowicie w ~~kxx~~ kwestii zasad, co do których mało było różnic i druga kwestia, w jaki sposób te zasady mają być wcielone w życie.

Tutaj różnice były tego rodzaju, że ze strony państwa formułowana była teza, że nie ma nic prostszego, niż wpro-

wadzić te zasady natychmiast.

Z drugiej strony była mowa, że jest tu szereg technicznych kwestii, które wcale nie są oczywiste, jak je należy rozwiązać,

Wszakże w toku tej dyskusji uczyniło się jasne, że nie można zgodzić się wyłącznie co do zasad, nie zrobiwszy niczego, aby podjąć kroki dla ich realizacji. Chciałbym w związku z tym zaproponować takie podejście do sprawy, aby jakby w dwóch częściach przedstawić tę odpowiedź na dotychczasową dyskusję.

Po pierwsze, aby już teraz, teraz to znaczy we wtorek, wprowadzić do - zaproponować Sejmowi uzupełnienie czy odpowiedzie poprawki do konstytucji, zawierające dwa punkty. Jeden, że prezydent powołuje sędziów na wniosek i spośród kandydatów przedstawionych przez Krajową Radę Sądowniczą, punkt czwarty panie profesorze, oraz uchyla się przepis dotyczący kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego, ust. 3 art. 61 konstytucji.

Inne kwestie, które mogłyby być jeszcze rozważone i wzięte pod uwagę w szybszym terminie, byłyby przedstawione przez nas na naszym kolejnym spotkaniu, które planujemy w czwartek.

Natomiast, ponieważ sprawy konstytucyjne już idą, a - aha, jeszcze jedna rzecz, która mogłaby być do rozważenia. Mianowicie w tej formule, żeby wprowadzić tu również formułę: sędziowie są nieusuwalni, a ustawa określa zasady, które ograniczają tę - nie wiem jak to sformułować, może zapytam pana Balcera.

Ob. Łukasz Balcer: /Nie włączony mikrofon/.

Ob. ~~Janusz Reykowski~~ /Adam Geremek:

Czyli proponujemy ... Rozumiem, że tą ustawę będziemy mieli okazję osobno ... Rękojmię, jak mówił pan minister, odpada.

Natomiast zatem jako rezultat tej dyskusji proponujemy takie trzy punkty do konstytucji. I jak powiadam, jeśli jakieś inne jeszcze rzeczy w tym się wiążące wyniknęły, to byśmy je przedstawili w czwartkowym posiedzeniu.

To jest jedna rzecz, którą chciałbym oświadczyć.

Mam i drugie oświadczenie, jeśli tamta rzecz zostaje przyjęta - czy państwo zechcieliby zareagować?

Mam drugie oświadczenie. Chcielibyśmy, odnieść się do spraw dyskutowanych w pierwszym punkcie naszego porządku dziennego, ponieważ podjęliśmy konsultację z naszym kierownictwem odnośnie kwestii, które by były, co do których wystąpiły różnice zdań między nami. I w tej sprawie chcieliśmy złożyć pewne oświadczenie.

Chciałbym prosić o udzielenie głosu panu Kazimierzowi Cypryńskowi w tej sprawie.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, głos ma pan Kazimierz Cypryński.

Ob. Kazimierz Cypryński:

Szanowni państwo! Ja zanim odniosę się do tych spraw związanych z ordynacją, zmianami w konstytucji, chciałem przywołać swoją wypowiedź tutaj złożoną na naszym poprzednim spotkaniu i jako jak gdyby niejako kontynuację tamtego sposobu, który przedłożyłem rozumowania całości spraw, przedłożyć nasz stosunek do punktów spornych.

Odnosząc się do tych propozycji chciałem również zwrócić uwagę, to co powiedziałem i to się powtórzę, że są pewne granice, do których my możemy też się posuwać, i że te granice są między innymi określane tym, że nie zawsze spotykamy się z chęcią przyjmowania współodpowiedzialności za różne sprawy w naszych dyskusjach, które toczą się już te parę tygodni.

Mam tutaj na myśli nie tylko nasz zespół, nasz stół, ale i inne stoły, gdzie stosunkowo często można zauważyć niechęć do brania współodpowiedzialności za pewne sprawy, jak chociażby na przykład zespół do spraw gospodarczych, są to trudne sprawy i tak jak tutaj dzisiaj pan prof. Beremek powiedział, iż żebyśmy nie uważali was, że nie wiecie o co chodzi, tak samo sędzę, że rozumiecie, iż my też mamy pewne granice w ramach których się możemy poruszać i powiedziałbym nad wyraz czasem sztywne stanowisko w wielu kwestiach, chcę powiedzieć, że nam nie ułatwia a utrudnia rozmowy w wielu bardzo, bardzo ważnych kwestiach, na które panowie zwracają uwagę, że one mają otworzyć proces reform politycznych.

Więc skoro mamy go otwierać wspólnie, to wydaje się, że ilość tego typu zobowiązań brana wspólnie, które będą świadczyć, że jest daleka zgodność i dużo dobrej woli, jest potrzebne i wam, ale jest potrzebne i również i nam.

I to chciałem powiedzieć, zanim odniosę się do propozycji.

I jeszcze jedna sprawa. Gdybyśmy chcieli sięgnąć początku kiedy przygotowywaliśmy otwarcie "okrągłego stołu", gdybyśmy chcieli przywołać wypowiedź pana Wałęsy w telewizji, czego pragnął, czy czego się domagał, sami panowie uznacie,

że był to stosunkowo wąski zakres propozycji. Jak byśmy dzisiaj spisali jednak cały szereg spraw, któreśmy już uzgodnili na naszym i innych zespołach, okaże się, że jest to jednak pokaźny rozmiar propozycji i my oczywiście na samym początku zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że kiedy siądziemy do stołu, to nie skończą się sprawy na tych skromnych propozycjach, bowiem myśmy sami wiedzieli na co się decydujemy, że otwieramy proces demokratyzacji, wchodzimy w okres, którego - który będzie się charakteryzował pluralizmem politycznym, i żpew związku z tym cały szereg nowych spraw musi się pojawić w naszym życiu.

I~~ateż~~ biorąc to wszystko chciałbym, aby te propozycje, które przedłożo~~ę~~ były w tym właśnie duchu rozumiane jako duch dobrej woli, chęci uzyskania porozumienia, a zarazem też przestrzegania pewnych granic bezpieczeństwa, niekoniecznie przez was tak samo rozumianego jak przez nas. W tych sprawach też musi istnieć pewien kompromis.

Propozycje są następujące. Chciałem sięgnąć do projektu zmian w konstytucji, bo sprawa dotyczy prezydenta, do art. 28 f/, gdzie są wymienione to jest strona piąta, gdzie są wymienione dla prezydenta no pewne uprawnienia.

I chciałbym tu zgłosić pewną autopoprawkę którą redakcyjnie tam jeszcze możemy nad nią pracować.

Mianowicie, aby dopisać rzecz następującą: Prezydent - i dodać - jako głowa państwa - i postawić dwukropek - następnie pierwszy punkt zastąpić następującym punktem: czuwa nad przestrzeganiem konstytucji w działaniach organów państwa. Reprezentuje PRL w stosunkach międzynarodowych, swoi na straży niepodległości, suwerenności i bezpie-

czeństwa państwa. Nienaruszalności i niepodzielności terytorium PRL oraz przestrzegania jej między państwowych sojuszy politycznych i wojskowych.

To jest propozycja uzupełnienia pierwszego punktu.

Teraz sprawa sporna. Sprawą sporną było w jakich okolicznościach prezydent może rozwiązać parlament.

Nasza propozycja jest następująca, podaję to w dwóch wariantach:

W riant pierwszy, który w 2/3 jest uzgodniony, mianowicie kiedy Sejm nie powołuje rządu lub drugie, kiedy nie uchwała planów społeczno_gospodarczych i tu było 6 tygodni, wyszcie zaproponowali 3 miesiące. Zgoda, trzy miesiące, to są te dwa przypadki. I trzeci, gdy przyjęcie ustawy uniemożliwiałoby orezydentowi wypełnianie konstytucyjnych obowiązków.

Możemy przejść na inny zapis, który jest prostszy do przyjęcia i nie siląc się na oryginalność, można powiedzieć, że jest zerżnięty z rozwiązań włoskich, gdzie się mówi po prostu, że prezydent może rozwiązać Sejm po zasięgnięciu opinii Marszałka Sejmu i Marszałka Senatu. Obie wersje możemy przyjąć, kiedy powołujemy się na wersję włoską, jest tam akurat i prezydent wybierany w takim trybie, jak nasz, chociażby były tu argumenty, że tam jest inna sytuacja i inny ustrój, to jest prawda, ale nie sędzę, żeby nasze położenie było łatwiejsze jak we Włoszech i skoro Włosi uważają, że coś takiego nie godzi w nikogo, ani w ich parlament, sędzimy, że jest do rozważenia i sprawa nasza, u nas przyjęcia takiego rozwiązania.

No a kiedy już chodzi o gwarancje i inne rzeczy to sędzę.

że powinniśmy też brać pod uwagę, iż chyba na prezydenta nie wybierzemy nikogo takiego, który nie będzie niczego innego pragnął, jak tylko rozwiązywać parlamenty. Że ma to znaczenie i praktyczne, ale i trochę i inne i chciałbym, aby to było rozumiane bardzo wszechstronnie, nie wykładając nawet pełnej gamy argumentów w tym zakresie.

To jest nasza propozycja potraktowania sprawy spornej jednej w następujący sposób. A całość, którą będę referował nadal, chciałbym prosić o potraktowanie jako pakietowej propozycji do zakończenia rozmów na temat obu ordynacji i konstytucji.

Sprawą sporną było wydawanie dekretów. Wychodzimy naprzeciw propozycji, proponujemy wpis do konstytucji o permanentnym obradowaniu Sejmu i wtedy ^{dzmy} ~~powie~~ problem dekretów jest jak ^{sam} gdyby rozwiązany przez się.

Sprawa kolejna, to jest problem znoszenia weta Senatu w sprawach ustaw. Nie możemy zejść z naszych propozycji, które przedłożyliśmy, aby weto to było znoszone większością 3/5 głosów Sejmu.

Kolejną sprawą, która była kontrowersyjna, to jest była sprawa powoływania Rzecznika Praw i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Zgadzamy się na propozycję, aby Rzecznika Praw powoływał Sejm za zgodą Senatu, tak jak tu było zaproponowane.

Jednocześnie proponujemy, aby dokonać wpisu, że Prezesa Najwyższej Izby Kontroli powołuje Sejm po zaciągnięciu opinii Senatu.

Uważamy, że powinien pozostać ustęp 5 art. 24, który pozwala głowie państwa również vetować ustawy. Skoro przyznaje-

my to prawo senatom, to vetowanie prawo veta prezydenta, które w gruncie rzeczy nie rodzi żadnych skutków, bo skutek jest jedyny, że ustawa musi wrócić do Sejmu i Sejm uchwalając ją drugi raz, prezydent kończy całą sprawę, a więc nie widzimy powiedziałbym tutaj specjalnego problemu, bo i cóż tu można więcej robić, a więc tylko dla zwykłej równowagi sądzymy, że należałoby to zachować. To była kolejna sprawa.

I sprawa ostatnia dotycząca chyba, jeżeli chodzi o te problemy sporne, ordynacji wyborczej do Senatu.

Proponujemy przyjąć następujące rozwiązania. Wybieramy stu senatorów, po 2 w województwach, w województwie stołecznym i katowickim jako dwóch największych aglomeracjach po trzech. I przeprowadzamy wybory w dwóch turach, co było waszą propozycją, wychodzimy jej naprzeciw rozumiejąc waszą argumentację, że ma dla was to istotne znaczenie.

Oczekiwaliśmy od was stanowiska w tej sprawie i prosilibyśmy raczej o stanowisko co do spraw czy kończymy powiedzmy, nie traktowanie wybiórczo, ponieważ tu było wcześniej stwierdzone w zasadzie możliwości dyskusowania i argumentowania wydaje się, że obie strony już poważnie wyczerpały. Byśmy musieli sięgać do pewnych powtórek. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: - Adam Geremek:

Dziękuję bardzo. Muszę poprosić o przerwę. Mam nadzieję, że krótką, przed przerwą.

Pierwsze, jeśli by państwo mieli pytania, to byłoby możliwe.

Ob. Kazimierz Cypryniak:

Przepraszam Janusz, jeszcze jedną sprawę, żeby dokończyć. Jeszcze jedną sprawę, przepraszam zapomniałem, bo ona nie

wchodziła dzisiaj jako sprawy sporne, ale chciałem wrócić do swojej propozycji, którą tam przedłożyłem na poprzednim naszym spotkaniu, a dotyczy o ile się nie mylę 42 art. ordynacji wyborczej do Sejmu, gdzie był tam problem kto ma jakie prawo zgłaszać.

Otóż nasza propozycja ostateczna jest następująca; aby tak jak była propozycja wasza, pierwszy ustęp, że prawo zgłaszania mają - tam wymienione partie i trzy organizacje katolickie, zostawić ustęp drugi, organizacje społeczno-zawodowe o zasięgu ogólnokrajowym i dodać, że każda z organizacji zgłaszająca swoich kandydatów popiera no list o 3 tys. tak jak wszyscy inni na równych prawach. I to była jedyna rzecz, którą jeszcze stawialiśmy jako do dyskusji. Proponujemy takie rozwiązanie.

Ob. ~~Adam~~ Bronisław Geremek:

Pytania z naszej strony. Czy jeszcze uwagi dodatkowe.

Ob. Janusz Reykowski:

Druga jeszcze propozycja, jeżeli dla państwa byłoby wygodne, to odpowiedź w tej sprawie mi musiałaby być dzisiaj, ale nie powinna być później niż we wtorek rano. /Lepiej dzisiaj/.
Lepiej by było, ale ...

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan Ryszard Reiff.

Ob. Ryszard Reiff:

To znaczy ten wariant włoski, on brzmi w ten sposób: że prezydent może rozwiązać parlament po zasięgnięciu opinii Marszałka Sejmu i Senatu i obydwaj przypuśćmy tą opinię wyrażają negatywną, to znaczy właściwie może to już po co mówić o tym rządzie, i tak dalej, no bo bez żadnego uzasadnienia. To znaczy po prostu pyta ich, oni mówią, nie, a on rozwiązuje.

Chodzi o wyjaśnienie. On wówczas decyduje o tym, ale nie jest zobowiązany tym stanowiskiem tylko po prostu jest to luźne zasięgnięcie opinii. Bez sięgania po głębszą przyczynę żadną. Przyczyna jest subiektywna wtedy przypuścimy, to jest kwestia ta tylko.

Przewodniczący:

Czy są jeszcze pytania z naszej strony? Nie ma pytań. Czy rozumiem z naszej strony, że pamiętamy propozycje, bo jeszcze nie ma tekstu w tej chwili.

Ob. Janusz Reykowski:

Możemy dołączyć tekst poprawki do § 28 f/1. Prosimy potraktować jako autopoprawkę tego punktu f/1.

Przewodniczący:

Dobrze. Proszę, zatem ogłaszam przerwę.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Po przerwie obradom przewodniczy: Ob. Bronisław Geremek/.

Przewodniczący:

Proszę państwa, w odpowiedzi na tę pakietową propozycję chcemy także złożyć pakietową propozycję, którą traktujemy jako pewną całość i która akceptuje przedstawioną nam przez pana Kazimierza Cypryniaka generalną propozycję.

Odpowiedź nasza brzmi zatem następująco:

W sprawie rozwiązywania Sejmu przez prezydenta, proponujemy przyjęcie zapisu o prawie rozwiązywania Sejmu, gdy przyjęcie ustawy naruszałoby konstytucyjne prerogatywy prezydenta.

Poproszę pana Jerzego Ciemniewskiego o przeczytanie artykułu, który proponujemy do sformułować 28 f/.

Ob. Jerzy Ciemniewski:

Więc ja przypominam, żebyśmy stawiali, to została sprawa przyjęta zasady kontrasygnaty Sejmu z wyjątkiem. Artykuł brzmiał tak: Akty urzędowe prezydenta z wyjątkiem aktów dotyczących realizacji uprawnień w dziedzinie polityki zagranicznej, oraz obrony kraju wymagają dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów.

Rozumiemy, że polityka zagraniczna oraz obrona kraju są prerogatywami prezydenta. I jeżeli ustawa miałaby naruszać uprawnienia prezydenta w tej dziedzinie, wówczas prezydent mógłby rozwiązać Sejm i Senat. Taka jest treść naszych propozycji.

Przewodniczący:

Powtarzam zapis proponowany, gdy przyjęcie ustawy narusza-

łoby konstytucyjne prerogatywy prezydenta. A zatem te dwie dziedziny polityka zagraniczna i obrona kraju wymienione w artykule.

Następnie uważamy, że utrzymać należy zasadę, iż veto senatu znoszone jest większością 2/3 głosów.

Uważamy, że w sprawie prezesa NIK-u moglibyśmy zaakceptować sformułowanie, że prezes NIK-u powoływany jest przez Sejm po zasięgnięciu opinii Senatu, jeżeli jednocześnie nastąpiłaby nowelizacja ustawy o Naczelnej Izbie Kontroli, która nadałaby Senatowi uprawnienia do korzystania z prac Naczelnej Izby Kontroli. Tak się przedstawia nasze stanowisko. Resztę przyjmujemy, to jest oczywiste.

Znaczy traktujemy nasze stanowisko jako odpowiedź całościową na propozycje.

Chcę jednocześnie powiedzieć, że jest oczywiste, że w tej sytuacji przy sformułowaniu - chcę powiedzieć, że w ten sposób nie ma już potrzeby sformułowań proponowanych dotyczących wstępnego sformułowania, wstępnych zapisów w art. 28 f/ dlatego, że wyczerpane jest to zapisem przez nas proponowanym.

Chciałbym powiedzieć, że to jest jakby zapomnienie o tej, propozycji, jest w naszym wspólnym interesie. Propozycja ta powtarza dosyć nieszczęśliwą poprzednio zgłoszoną nam propozycję. Ona jest zbędna. Sądzymy nie ma ona żadnego uzasadnienia i nie ma potrzeby po prostu wprowadzania tego zapisu przy akceptacji zasady, że w sprawach polityki zagranicznej, obrony kraju może prezydent rozwiązać Sejm stwierdzając, że ustawy przegłosowane przez parlament naruszają te interesy.

Ob. Bafia:

Czy pytania można jeszcze do tego? /Proszę bardzo/.

Czy jeśli chodzi o to rozwiązywanie parlamentu, to czy trzeba tak rozumieć, że jest tylko to jedno kryterium. /2/3/. Aha, oprócz niezdolności do powołania rządu, oprócz budżetu i to trzecie.

Przewodniczący:

To wszystko co raz zaakceptowaliśmy, akceptujemy nadal.

Proszę bardzo, prof. Jarosz.

Ob. Zdzisław Jarosz:

Ja mam jeszcze pytanie. Mnie chodzi o sprawę prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Ja pytam powiedzmy to prywatnie, to znaczy nie sugerując w ten sposób żadnego, żadnej oferty.

Czy gdyby państwo, gdyby to była formuła taka jak przy Rzeczniku Praw Obywatelskich, że powołuje Sejm za zgodą Senatu, to czy nie - czy wówczas moglibyśmy nie rozszerzać tego problemu o zmianę ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli itd. Od razu też powiem, że wcale nie z góry nie przesądzam, czy nie wykluczam możliwości korzystania przez senat z działalności NIK, tylko po prostu żeby nie rozszerzać tego pakietu. Czy ewentualnie przejście na inną formułę by to coś zmieniało?

Przewodniczący:

Tak jest dlatego, że uznawaliśmy, że jeżeli będzie ta formuła "za zgodą Senatu" nie wymaga to w tej chwili wprowadzenie do pakietu niezwłocznej nowelizacji ustawy. Uważamy, że to po prostu nastąpi, ale już w trybie normalnych relacji między parlamentem a prezesem NIK-u.

Ob. Janusz Reykowski:

Proszę państwa, no bardzo żałuję, że jednak ten pakiet, który przedstawiliśmy nie zyskał akceptacji waszej strony. On był tak trochę, tak był wycieniowany mimo tych słów klętych-

nych, które tu padły. Był wycieniowany no i trudno nam będzie wyrwać jakieś cegiełki z tego, z tej całości.

Rozumiem, że umówiliśmy się na następne spotkanie, że mamy różne rzeczy do wspólnego omówienia. Ale chyba dzisiaj umowy w tej sprawie nie podpiszemy.

Ob. Bronisław Geremek:

Rozumiem zatem, że wzajemnie się zrozumiemy i jest propozycja pakietowa z jednej strony i jest odpowiedź pakietowa z drugiej strony. I wobec tego czekamy do następnych.

Rozumiem, że w ten sposób zamykamy dyskusję nad tym punktem porządku dziennego.

Czy jeszcze jakieś sprawy związane z podzespołem prawa i sądów - proszę bardzo, prof. ...

Ob. _____:

Ja mam tylko takie pytanie w związku z tym, że pan prof. Reykowski powiedział, że ~~jak~~ jeszcze jakieś kwestie byłyby w czwartek przyszły omawiane. Czy tu państwo myślą o tej nowelizacji kodyfikacji karnych, czy o jakiś innych kwestiach, bo nie bardzo jestem zorientowany co by tutaj ewentualnie mogło wchodzić w grę.

Ob. Janusz Reykowski:

Chciałem po prostu pozostawić sobie furtkę na to, że gdyby jeszcze - ale nie do zmiany, tego co powiedzieliśmy, tylko do tego. Ponieważ być może jeszcze wymagać będzie dodkreślenia jakieś dalsze kwestie z tym wiążące się, to jak mówię, byśmy w czwartek poruszyli, czy na przykład kwestia małej nowelizacji, lub inne rzeczy, które nie zostały między nami dotychczas uzgodnione, wychodzące poza to, co tu zostało - powiedzieliśmy jakby także, to cośmy powiedzieli, to chcemy przedstawić, a jeszcze

, ale nie zamykać do końca, ewentualnie nie zamykać do końca sprawy sądów.

Ob. Bronisław Geremek:

Proszę państwa, nasz porządek dzienny przewiduje punkty następne, jednego nie przewiduje, to znaczy jedzenia w tym domu już podobno nie ma. A zatem możliwość mamy albo kontynuowania teraz dyskusji i przejścia do spraw podzespołu oświaty, nauki i postępu technicznego, albo też odłożenia tej sprawy i kilku innych, które jeszcze są w porządku dziennym na nasze następne posiedzenie. Wśród nich zwłaszcza pozostaje sprawa naszego dokumentu końcowego, który no będziemy już wówczas rzeczywiście w ostatniej chwili rozważali.

Czy zatem kontynuujemy teraz prace, czy też odkładamy te sprawy, które pozostają nam z porządku dziennego do naszego posiedzenia następnego?

Proszę bardzo, prof. Samsonowicz.

Ob. Henryk Samsonowicz:

Byłbym entuzjastą pracy tutaj dalej i nawet poszczenia w związku ze zbliżającym się wielkim piątkiem, ale niestety nie ma przedstawicieli resortu Edukacji Narodowej, w związku z tym nie jestem pewien, czy tutaj kadłubowo razem z dr Zaciurą moglibyśmy przedstawić rozbieżności i problemy.

Ob. Janusz Reykowski:

Prof. Fisiak jest chory, ma wysoką gorączkę, dlatego nie mógł przybyć, przedzwonił do mnie przedtem i usprawiedliwił się, kaszląc. Dlatego też jest to względ za tym, abyśmy tą kwestię omówili na następnym spotkaniu.

A co się tyczy kolacji, to rzeczywiście rozumiem, że tym razem wy nas zaprosicie.

Ob. Bronisław Geremek:

Proszę państwa, kończymy to posiedzenie^w wielkim tygodniu,
jest pewien element wielkiego tygodnia, który szczególnie
powinien
obecny/być w obradach "okrągłego stołu", jest to element nadziei
i chciałbym zatem życząc spokojnych świąt, wszyscy sobie wzajemnie
nie chciałbym, żeby ten element nadziei był obecny w pracach
i w rezultatach "okrągłego stołu".

Dziękuję bardzo i zamykam posiedzenie.

- - - - -


Inu, 46002